PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 42 (1167) Warszawa, poniedziałek 9 kwietnia 1956 r. Cena 50 gr

Po trzech konkurencjach Polska druga za Rosyjską FSRR na turnieju ciężarowców w Moskwie

Nasz specjalny wysłannik red. Zygmunt Weiss telefonuje:

MOSKWA, 8.4. (tel. wł.). W niedzielę rozpoczął się w Moskwie międzynarodowy turniej w podnoszeniu ciężarów z udziałem reprezentacji Rosyjskiej Federacji, Iranu, Austrii i Polski. Na prośbę kierownictwa drużyny irańskiej reprezentacja Ukrainy uczestniczy w turnieju poza konkursem. Nadto w poszczególnych kategoriach startują również poza konkursem niektórzy zawodnicy radzieccy.

W pierwszym dniu odbyły się walki w trzech kategoriach: koguciej, piórkowej i lekkiej. W punktacji drużynowej prowadzi Federacja Rosyjska — 3 pkt., przed Polską — 6 pkt, Austrią — 10 pkt i Iranem — 11 pkt.

Nikomu z was, tak jak i nam przebywającym na turnieju, z pewnością nie śniło się nawet, że po pierwszym dniu turnieju Polska zajmie drugie miejsce za Federacją Rosyjską. Ba, mamy dzisiaj przewagę nad Iranem aż 5 pkt. Polskę i Iran przedzieliła na razie Austria, która ma tylko 1 pkt więcej od Iranu, ale niewątpliwie niedziela była łabędzim śpiewem sympatycznych sztangistów z Wiednia. Sytuacja tego rodzaju jest wielką niespodzianką, a jak do niej doszło — opowiem.

Nikt z Polaków, którzy zebrali się w niedzielę wieczorem w sali Skrzydeł Sowietów, nie przypuszczał, że Jankowski upiasuje się w wadze koguciej na drugim miejscu. Była to wielka niespodzianka, a „przyczynił" się do niej Irańczyk Namdjou. Któż mógł przypuszczać, że trzeci sztangista świata „spali" jeden z bojów?

Zanim jednak to nastąpiło, cała nasza uwaga zwrócona była przede wszystkim na pojedynek polsko - austriacki. Jankowski i Gruber reprezentują przecież tę samą klasę, komu więc przypadnie zwycięstwo?

NAMDJOU „PALI" 3 PODEJŚCIA

W wyciskaniu Jankowski bije Grubera o 2,5 kg, w rwaniu wyrównuje własny rekord Polski i po dwóch bojach prowadzi w stosunku do Austriaka różnicą 12,5 kg, mając w ten sposób zapewnio-

Dokończenie na str. 3

Tak padła pierwsza bramka dla warszawskiej Gwardii. Baszkiewicz bił róg i piłka dokładnie strzelona zatoczywszy łuk (trochę przy pomocy wiatru) wylądowała w bramce Gwardii Bydgoszcz

Fot. E. Warmiński

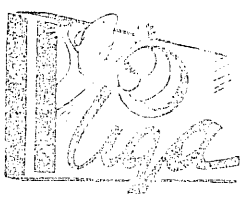

AKS Chorzów — Górnik Bytom 1:1 (1:1),

CWKS Bydgoszcz — Górnik Radlin 0:1 (0:0),

CWKS Kraków — Warta Poznań 1:0 (1:0),

Górnik Wałbrzych — Stal Gdańsk 0:0,

Marymont W-wa — Cracovia 0:4 (0:2),

Polonia Bytom — Stal Mielec 0:0,

Sparta Lubań — Naprzód Lipiny 2:1 (1:1).

1. Cracovia	6:0	7:1
2. Górnik Radlin	6:0	4:1
3. Polonia Bytom	5:1	2:0
4. CWKS Kraków	5:1	3:1
5. Sparta Lubań	4:2	5:3
6. Stal Gdańsk	3:3	2:1
7. Naprzód Lipiny	3:3	7:4
8. Marymont W-wa	3:3	2:5
9. Górnik Bytom	2:4	2:4
10. Warta Poznań	2:4	2:4
11. AKS Chorzów	1:5	3:5
12. Stal Mielec	1:5	1:3
13. Górnik Wałbrzych	1:5	1:6
14. CWKS Bydgoszcz	0:6	1:4

I liga piłkarska

	gier	u siebie zw.	u siebie rem.	u siebie por.	na wyjeździe zw.	na wyjeździe rem.	na wyjeździe por.	st-nek br.	st-nek pkt.
1. Wisła Kraków	3	2	—	—	—	1	—	5:1	5
2. Kolejarz Poznań	3	1	1	—	—	1	—	2:1	4
3. ŁKS Włókniarz	3	—	1	—	1	1	—	4:2	4
4. Górnik Zabrze	3	2	—	—	—	—	1	8:4	4
5. Budowlani Opole	3	1	—	1	1	—	—	7:4	4
6. CWKS W-wa	3	1	—	—	1	—	1	6:4	4
7. Ruch Chorzów	3	—	1	—	1	—	1	5:4	3
8. Stal Sosnowiec	3	1	—	—	—	1	1	8:7	3
9. Lechia Gdańsk	3	—	1	1	—	1	—	4:6	2
10. Gwardia W-wa	3	1	—	1	—	—	1	4:10	2
11. Garbarnia Kraków	3	—	1	—	—	—	2	2:7	1
12. Gwardia Bydgoszcz	3	—	—	1	—	—	2	1:6	0

Belgia—Holandia 0:1

BRUKSELA, 8.4 (tel. wł.). Belgia — Holandia 0:1 (0:0). Bramkę zdobył Koopal. Sędziował Bond (Anglia). Widzów 60.000.

Belgia: Gernacy, Dries, (Dirkx), van van Kerckhoven, van Brandt, Huysmans, Mees, Jurion, van den Bosch, Dewaelt, Mermans, Orians.

Holandia: de Munck, Wiersma, van den Hardt, Kuys, Nottermans, Klaassens, Appel, Bosselaar, Koopal, Brusselers, Moylin.

W rozegranym w Antwerpii 79 międzypaństwowym meczu Belgia — Holandia, goście odnieśli zasłużone zwycięstwo nad słabo grającą jedenastką belgijską. Holendrzy grali lepiej w linii ataku, ich przewaga widoczna była zwłaszcza po przerwie, kiedy kontuzjowany został (w oko!) doskonały obrońca belgijski Dries. Jedyną bramkę meczu zdobył w 57 min. gry środkowy napastnik Koopal, po solowym przeboju ze środka boiska i minięciu czterech przeciwników.

W obu drużynach najlepiej grały linie obronne, a specjalnie van Kerckhoven w Belgii, van den Hardt w Holandii. Poziom meczu był na ogół słaby.

(R. H.)

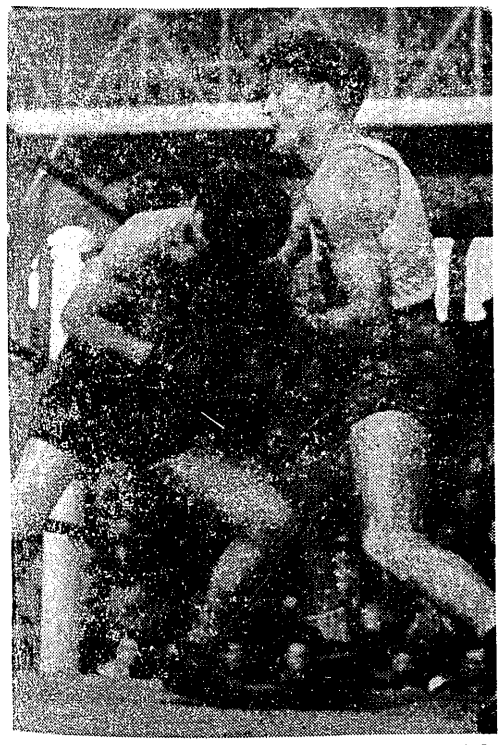

CWKS pokonał wysoko bokserów bielskiej Sparty 18:2. Podczas tego meczu Niedźwiedzki (z prawej) pokonał Jachimowicza

Fot. E. Warmiński

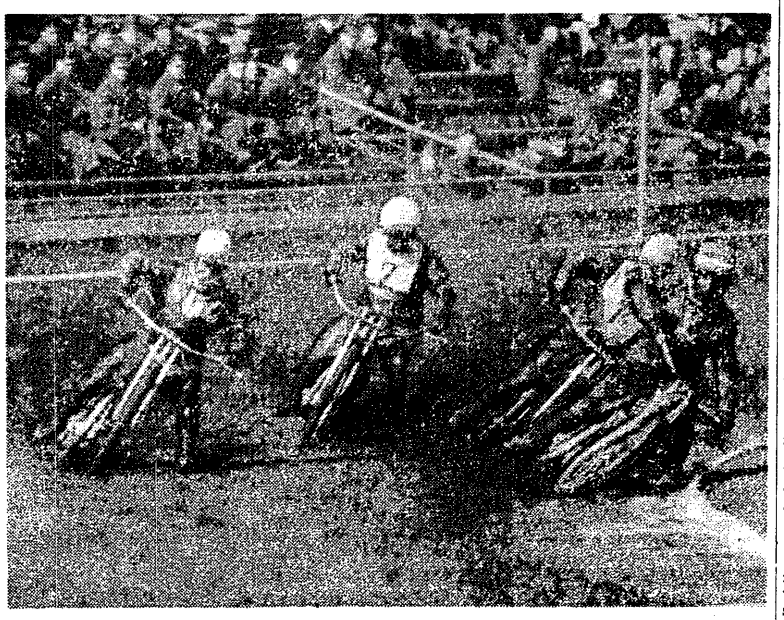

Liga żużlowa wystartowała. Pierwszy wyścig na warszawskim torze rozegrali między sobą Żyto (nr 1), Langer (nr 2) — obaj z leszneńskiej Unii oraz bracia Kajzer występujący w barwach CWKS, który mecz wysoko wygrał

Fot. E. Warmiński

Przed IX Wyścigiem Pokoju

SOFIA 8.4 (tel. wł.). W piątek, sobotę i niedzielę odbył się trzyetapowy wyścig przygotowawczy na trasie 500 km: 1. Sofia — Plowdiw, 2. Plowdiw — Dymitrowograd i z powrotem, 3. Plowdiw — Sofia. Pierwsze dwa etapy wygrał Krestew, a trzeci — Asenow. W klasyfikacji ogólnej wyścigu pierwszy był Krestew w czasie — 15.11.04, 2. Asenow — 15.19.0, 3. Kolew — 15.21.58. Pogoda podczas wyścigu była fatalna: wichura i śnieg. Dimow, Kocew, Ognański i Georgiew wycofali się z wyścigu.

PARYŻ 8.4 (tel. wł.). W ramach przygotowań do IX Wyścigu Pokoju odbył się wyścig dla amatorów na trasie długości 171 km: Paryż — Conches. Wygrał: Boucheroud — 4:40.32, 2. Moleg — 4:40.66, 3. Le Dissez — 4:41.16.

BUDAPESZT 8.4 (tel. wł.). Wyścig kolarski zorganizowany przez Klub Vasas w Szekesfehervar długości 122 km na trasie Szekesfehervar — Balatonfured — Szekesfehervar zakończył się zwycięstwem Viszta w czasie 3:33.30 przed Bencze i Palotasem w tym samym czasie.

Radzio wygrał w Nicei

turniej pocieszenia

NICEA, 8.4 (tel. wł.). Udział trzech polskich tenisistów w międzynarodowym turnieju w Nicei zakończył się ich połowicznym sukcesem. Na pierwszym miejscu zdołał uplasować się jedynie Radzio, który w turnieju pocieszenia po zwycięstwach nad Niemcem Bohnenem 7:5, 6:4 i Francuzem Saurel 6:0, 6:2 zakwalifikował się do ćwierćfinału. W sobotę wygrał on z Francuzem Spitalier 6:0, 6:1. Półfinał i finał rozegrane zostały w niedzielę. Przed południem przeciwnikiem Polaka był Bergerat (Francja), który mu uległ 3:6, 3:6. Po południu Radzio bardzo pewnie rozprawił się z Francuzem Fleury, oddając swemu przeciwnikowi tylko jednego gema. Wynik brzmiał 6:0, 6:1

W turnieju młodzieżowym Licis dotarł do półfinału. W ćwierćfinale spotkał się z Francuzem Bersini, zwyciężając 6:4, 6:2. W półfinale Polak spotkał się z dobrym tenisistą Francji Darmex, przegrywając 3:6, 1:6. Znacznie słabiej wypadł tutaj Maniewski, który w ćwierćfinale musiał uznać wyższość Francuza Serville 0:6, 7:9.

W grach mieszanych Licis miał za partnerkę Niemkę Koehler. Radzio również Niemkę — Hager, a Maniewski — Francuzkę Seyllar. W piątek Licis ze swą partnerką pokonali parę niemiecką Seidel, Versteg 6:3, 6:1, a w sobotę zakwalifikowali się do ćwierćfinału walkowerem. W niedzielę mieli oni za przeciwników parę brazylijsko-francuską — Metzner, Mollinari, ulegając jej 2:6, 1:6. Maniewski z Seyllar pierwszą rundę przeszli walkowerem, w piątek w drugiej rundzie wygrali z parą francuską Boutoul, Revolon 7:5, 7:5, a w sobotę przegrali z rozstawioną parą belgijską Mercelli, Brichant 1:6, 1:6. Bardzo podobne były losy Radzia i jego partnerki Hager. Pierwszą rundę również przeszli walkowerem, w drugiej pokonali Francuzów Isac, Bariatonsky 6:4, 6:2 i wreszcie w sobotę przegrali z inną parą francuską Segers, Garnero 2:6, 1:6.

A oto wyniki walk finałowych turnieju w Nicei:

gra poj. męzcz.: Remy (Fr.) — Darmer (Fr.) 6:2, 6:1, 6:0.

gra poj. kobiet: Mercelli (Belgia) — Metzner (Brazylia) 7:5, 6:0.

gra podw. męzcz.: Brichant, Mezzi (Belgia) — Mulloy, Vincent (USA) 6:1, 6:3, 8:6.

gra podw. kobiet: Davidsson, Butler (USA) — siostry Gubing (Argentyna) 6:1, 9:7.

gra mieszana: Mercelli, Brichant (Belgia) — Metzner (Braz.), Mollinari (Fr.) 6:4, 6:0.

gra poj. kobiet: (turniej pocieszenia): Davidsson (USA) — Spiers (Anglia) 6:1, 6:3.

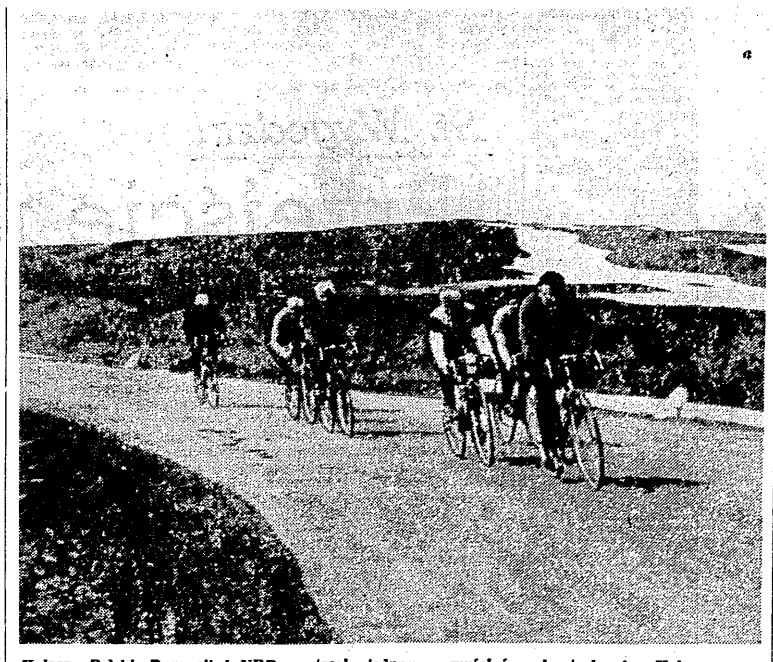

Kolarze Polski, Rumunii i NRD na trasie jednego z wyścigów kontrolnych. Kolarzy naszych czekają jeszcze cztery wyścigi eliminacyjne, po których ustalona zostanie reprezentacja Polski na IX Wyścig Pokoju

Fot. CAF

Brawo piłkarze Krakowa!

Po porażkach Budowlanych i CWKS

Wisła na czele I ligi

W drugiej lidze potknęła się Polonia oddając prowadzenie Cracovii

TRZECIĄ niedzielę ligową długo będą pamiętali miłośnicy totalizatora. Sypnęła ona niespodziankami poważnego kalibru tak w I jak i II lidze i przysporzyła wszystkim entuzjastom piłki nożnej wiele emocji. Niespodzianką największego kalibru jest przegrana mistrza Polski CWKS z odmłodzoną jedenastką Wisły.

W II lidze do nieoczekiwanych wyników zaliczyć należy zwycięstwo Górnika Radlin w Bydgoszczy oraz remis Polonii Bytom na własnym boisku z beniaminkiem — Stalą Mielec.

Oto niedziela ligowa w telegraficznym skrócie:

BUDOWLANI OPOLE — RUCH 0:3

Zasłużone, lecz cyfrowo za wysokie zwycięstwo Ruchu, który wstawił do swego ataku obu juniorów: Drożdżioka i Nierobę. Inaczej zrobiło kierownictwo Budowlanych, które mając w drużynie dobrego bramkarza Korneka, wystawiło kontuzjowanego Paszkiewicza. A to poważnie odbiło się na wyniku.

GÓRNIK ZABRZE — GARBARNIA 4:0

Mimo czterech bramek gra nie była ciekawa. Garbarnia miała bardzo słaby dzień. Okrasą spotkania były dwa piękne strzały Wiśniowskiego, które trafiły do siatki.

LECHIA GDAŃSK — ŁKS WŁÓKNIARZ 1:1

Ambitnie grająca defensywa ŁKS uratowała dla łodzian 1 punkt w Gdańsku. Obie bramki zdobyli bramkarze. Poziom meczu nie był wysoki.

GWARDIA W-WA — GWARDIA BDG. 2:1

Porywisty wiatr miał duży wpływ na poziom i wynik spotkania. Szczęśliwym strzelcem obu bramek dla warszawian był Baszkiewicz. Stoper Maruszkiewicz przez kilka minut bronił z powodzeniem bramki warszawskiej.

KOLEJARZ POZNAŃ — STAL SOSNOWIEC 0:0

Tradycyjny już remis uzyskali piłkarze Stali w Poznaniu. Tym razem wynik był bezbramkowy, głównie wskutek doskonałej gry obu linii defensywnych.

WISŁA — CWKS 2:0

Sensacyjne, lecz zasłużone zwycięstwo Wisły nad faworytem meczu stołecznym CWKS: strzelcem obu bramek był Gamaj. Mecz stał na dobrym poziomie, przy czym napastnicy Wisły byli lepiej dysponowani strzałowo.

Pojedynek Szarzyńskiego (Gwardia W-wa) z Nowickim (Gwardia Bdg)

Fot. E. Warmiński

Meldunki z zagranicy

PRAGA 8.4 (tel. wł.). W Bratysławie zakończył się w niedzielę międzynarodowy turniej w siatkówce. W decydujących spotkaniach o pierwsze miejsca reprezentacje Pragi pokonały Sofię — siatkarze 3:1, a siatkarki 3:0. W konkurencji mężczyzn miejsca zajęli: 1. Praga, 2. Sofia, 3. Bratysława, 4. Belgrad; w konkurencji kobiet: 1 .Praga, 2. Bratysława, 3. Sofia.

TOKIO 8.4 (obsł. wł.). Mistrzostwa świata w tenisie stołowym przyniosły w grach pojedynczych duże niespodzianki już w pierwszych rundach. I tak wielokrotna mistrzyni świata, Rumunka Rozeanu przegrała nieoczekiwanie w drugiej rundzie z Japonką Tasaka 0:3, zaś Japończyk Tanaka pokonany został przez nieznanego Koreańczyka Vie-Sang-Sug 2:3. W dotychczasowych grach pojedynczych mężczyzn odpadli z bardziej znanych zawodników Czechosłowak Stipek, Szwed Flisberg, Anglik Kennedy, i Rumun Popescu. Pingpongiści japońscy w dalszym ciągu są największymi faworytami zarówno w grach pojedynczych mężczyzn jak i kobiet.

PRAGA 8.4 (tel. wł.). W biegu na przełaj na 8 km, podczas mistrzostw Armii Czechosłowackiej, w którym wzięło udział 47 zawodników (bez udziału Zatopka), pierwsze miejsce zajął Ulsperger w czasie 27:55.7.

NOWY JORK 8.4 (obsł. wł.). Pływackie mistrzostwa zimowe USA odbyły się oddzielnie dla mężczyzn i kobiet. W Jale w basenie 25-yardowym padły 2 rekordy świata: Japończyk Nagasawa poprawił swój rekord na 220 y motylkiem z 2.20,1 na 2.19,4. Reprezentacyjna sztafeta stanu Karoliny Północnej poprawiła rekord świata na 4 x 100 y zmiennym z 3.48 na 3.46. Stary rekord należał do reprezentacji stanu Ohio.

Na tych samych zawodach Rex Aubrey przepłynął 100 y w 49.1, tj. o 0,1 gorzej od własnego rekordu świata. Ford Konno przegrał dwukrotnie: na 220 y z Richardem Hanley w tym samym czasie 2.05,9 i na 440 y z nowoupieczonym rekordzistą świata — Breen. Zwycięzca osiągnął 4.30.1, 2. Konno — 4.30,3, 3. Romani — 4.39,3.

Nie gorzej spisały się kobiety startujące w mieście Daytona na Florydzie. Sztafeta 4 x 100 y Lafayette Sporting Club osiągnęła — 3.56,8, bijąc stary rekord o 2,4 sek. a Shelly Man zwyciężyła na 100 y motylkiem w 1.04,1, bijąc dotychczasowy rekord świata należący do Nancy Ramey o 0,5 sek.

MEDIOLAN 8.4 (tel. wł.). Szermierczy turniej w szpadzie o memoriał Spreafico, w którym brali udział najlepsi szermierze Włoch, Francji, Szwajcarii, Belgii i Węgier zakończył się zwycięstwem Węgra Sakovicsa.

MELBOURNE. Świetny średniodystansowiec australijski Landy przebiegł po raz czwarty 1 milę w czasie poniżej 4 min. W piątek na stadionie olimpijskim w Melbourne Landy uzyskał 3.58.6 min., a więc tylko o 0,6 sek. gorzej od własnego rekordu świata.

TOKIO. Kongres międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego postanowił, że po mistrzostwach świata w Sztokholmie w 1957 r. następne mistrzostwa świata odbywać się będą co dwa lata.

O czym mówiono w Sulejówku

— Rozwój sportu w szkole — to dziś nie tylko jeden z bardzo żywotnych problemów dyskutowanych w prasie, ale i przedmiot różnych narad ludzi, którzy za jego rozwój są odpowiedzialni. Faktem jest, że władze szkolne, a ściślej departament wf Ministerstwa Oświaty, coraz pilniej i uważniej wsłuchuje się w głosy mówiące o wielu brakach sportu szkolnego.

Sportowi w szkole poświęcono m. in. wiele miejsca na ostatnim kursie szkoleniowym kierowników wydziałów oświaty wf i wizytatorów, jaki odbył się w Sulejówku pod Warszawą. O czym mówiono i dyskutowano na naradzie? Głównie o dwóch sprawach: współpracy szkoły ze zrzeszeniami i drugiej, niemniej ważnej — reorganizacji w sporcie szkolnym. Te dwa tematy przebijały się prawie w każdej wypowiedzi.

Nie było mówcy, który by nie wyrażał się krytycznie o „zasługach" zrzeszeń wobec szkół. Przytaczano przykłady wyciągania najbardziej uzdolnionych uczniów z SKS do zrzeszeń za pomocą różnych sposobów, poczynając od zwykłego zapraszania na zawody, aż po „zachęcanie" uczniów do podpisywania kart zgłoszeniowych za pomocą wydawanych uczniom trampek i dresów. Podkreślano przy tym demoralizujące skutki takich praktyk. Te głosy i przykłady, podawane przez przedstawicieli Białskiego z Białegostoku, Balcarka z Poznania wskazują niedwuznacznie jak wiele grzechów popełniały zrzeszenia roztaczające opiekę nad szkołami.

Niemal we wszystkich wypowiedziach uwidoczniało się jeszcze jedno dążenie — do zorganizowania szkolnego zrzeszenia sportowego. Projekty organizacji tego zrzeszenia były różne. Jedni uważali, że wystarczy powrócić do dawnej formy MKS-ów, inni, że należy pójść dalej i stworzyć zrzeszenie podobne Zrywowi. Ciekawe były sugestie kol. Pęskiego z Gdańska. Uważał on, że należy utworzyć uproszczone zrzeszenie, w którym departament wf w Ministerstwie Oświaty odpowiadałby uprawnieniom rad głównych, a wojewódzkie wydziały oświaty — radom okręgowym. W ten sposób można by uniknąć rozbudowania nadmiernego aparatu administracyjnego, zwracając uwagę na zapewnienie odpowiedniej ilości instruktorów w kołach.

Zatrzymując uwagę przede wszystkim na reorganizacji sportu szkolnego, znacznie mniej miejsca poświęcono pracy nauczycielskiej w zakresie wf. Nie ustosunkowano się też do problemu ilości godzin przeznaczonych na wf.

Jaki cel miała narada? Przede wszystkim myślano o zasygnalizowaniu Ministerstwu Oświaty wielu ważnych, wymagających szybkiego rozwiązania spraw. Dobrze, że zaczyna myśleć o nich Ministerstwo Oświaty.

Wit.

Olimpijskie kalorie

KORESPONDENT paryskiej L'Equipe z Melbourne podaje kilka cyfr, dotyczących przygotowań gospodarczych w wiosce olimpijskiej.

Komendant organizacyjny wioski będzie miał do swej dyspozycji ok. 2 tys. ludzi — kucharzy, ogrodników, monterów, cieśli, elektryków, posługaczek itp.

W czasie trwania Igrzysk wydawanych będzie trzy razy dziennie ok. 6 tys. posiłków.

Przewiduje się, że dzienna średnia wartość wyżywienia pojedyńczego zawodnika wynosić będzie ok. 5 tys. kalorii (np. bokser wagi muszej — 3.500 kalorii, ciężarowiec — 5.500 kal.).

Dla mieszkańców wioski olimpijskiej przygotowuje się: 10 ton masła, 5.25 tony serów, 45.000 tuzinów jaj, 76 ton świeżych jarzyn, 50 ton oliwy, octu i innych dodatków, 60 ton świeżych owoców, 4.800 litrów mleka i 225 litrów śmietany dziennie, 45 tys. litrów lodów, 20 ton ryb, sto ton mięsa (w tym 14 ton indyków, 6 ton kur, 12 ton baranów, 20 ton szynki i bekonów), 28 ton ryżu...

Z napojów zawodnicy dysponować będą herbatą, kawą, kakao, mlekiem, ovomaltiną, sokami owocowymi, winem, piwem —na gorąco lub na zimno, w zależności od zwyczajów narodowych.

Spotkanie w Duisburgu

Nareszcie właściwa interpretacja ● Powstaje stowarzyszenie trenerów ● Bogate wyposażenie — spartańska surowość ● Odżyły wspomnienia Festiwalu ● Dyskontujemy zeszłoroczne wyniki ● Osiągnięcia kursu

MUSZĘ się przyznać, że wybierając się wraz z kol. T. Ujmą, reprezentującym nasz aktyw sędziowski, do NRF na II kurs sędziów międzynarodowych i trenerów narodowych koszykówki, żywiłem wiele obaw, czy aby ta słusznie zainicjowana platforma międzynarodowej współpracy sędziowsko-trenerskiej nie przerodzi się w pole walki między zwolennikami dwóch wyraźnie zarysowujących się szkół wyszkoleniowych.

Miałem tu na myśli dwa momenty: metodykę szkolenia zawodników obrotowych wraz z interpretacją oceny ich sposobu poruszania się oraz punkt widzenia na przewinienia obrońców i napastników w czasie kozłowania i przeskoku (dwutaktu).

Różnice zdań na tym odcinku wystąpiły dosyć mocno na minionych mistrzostwach Europy, rozegranych w Budapeszcie, jeszcze jaskrawiej dały się odczuć podczas II MISM w Warszawie, a ostatnio pogłębiły się — czemu swoj wyraz dawała niejednokrotnie prasa zachodnia z okazji wielu spotkań międzypaństwowych.

Na szczęście podejrzenia moje okazały się pionne! Kurs, dzięki wspaniałym warunkom, jakie zapewnili mu zachodnioniemieccy organizatorzy, dzięki wnikliwie przemyślanemu programowi, a może przede wszystkim z racji nadzwyczaj serdecznej atmosfery łączącej uczestników podczas obrad i poza nimi, pozwolił na wszechstronne i spokojne przedyskutowanie całych przepisów koszykówki wraz z wyjaśnieniem i zunifikowaniem wszelkich dotychczas spornych punktów.

Nie zagłębiając się na tym miejscu w omawianie szeregu detali, które zostaną w najbliższym czasie przekazane na odprawach i w pośmie aktywom sędziowskim i trenerskim, chciałbym jedynie zatrzymać się na tych pozycjach, które w decydujący sposób wpływają na taki lub inny sposób szkolenia.

A więc przede wszystkim gra obrotowych. Problem ten doczekał się zdecydowanego wyjaśnienia: **wszelkie skoki w broniącego przeciwnika, operowanie wolnego łokciem, barkiem czy ramieniem, uznane są za przewinienia napastnika.**

Interpretacja tolerująca tego rodzaju postępowanie, która przyszła do nas za pośrednictwem turniejów sofijskich, a lansowana była przede wszystkim przez Bułgarów (Tomowski, Radev), później przejęta przez Węgrów (Bendeze, Simon) i częściowo przez zawodników radzieckich (Korkija, Boczkariew) — jest niewłaściwa. **Zawodnik obrotowy powinien starać się albo wyminąć przeciwnika, albo wykorzystując zwody, uciec mu na odległość ramienia, albo wreszcie strzelić w wyskoku, nie prowokując do zderzenia.** Podobnie należy oceniać zawodnika przerywającego się wzdłuż końcowej linii, zatrzymującego się i rzucającego się w bok w kierunku broniącego.

Muszę stwierdzić, że zarówno na zajęciach teoretycznych, jak i na przeprowadzanych pokazach praktycznych, panowała pod tym względem stuprocentowa jednomyślność. Mało tego, znany radziecki sędzia międzynarodowy W. Kostin, stwierdził w rozmowie ze mną, że w ostatnich mistrzostwach ZSRR sędziowie b. ostro przestrzegali prawidłowości gry swoich środkowych.

W ten wiec sposób umarło śmiercią naturalną jedno z wstecznych wypaczeń, które wywodzac się trzeba to uczciwie przyznać, raczej z grona trenerskiego, zrobiło wiele krzywdy atmosferze wielu spotkań i turniejów międzynarodowych, jak i zahamowało w poważnej mierze postęp sprawnościowo - techniczno - taktyczny sporej ilości wysokich obrotowych.

Odrzucenie wstecznej teorii przyniesie na pewno wiele korzyści zarówno obrotowym, jak też i przywróci grze część utraconych przez niezliczoną ilość „osobistych" efektów widowiskowych.

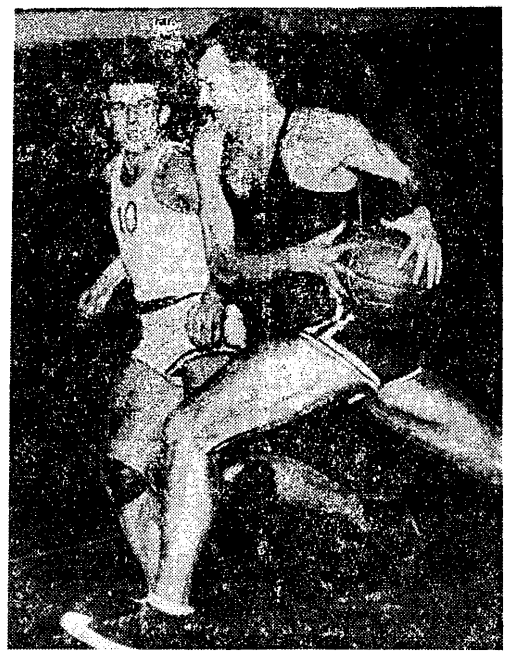

Kolejarski pojedynek — Haglauer i Złotkiewicz
Fot. E. Warmiński

O ile w omawianym momencie nie jesteścy również bez grzechu, od dwóch lat usiłuje za przykładem bułgarskich prototypów wpoić w naszych adeptów niewłaściwe zasady paruszania się z piłką (na szczęście poza „osiągnięciami" w tym kierunku Pawlaka, nie udało się pozostałym wpoić czegoś podobnego), a nade wszystko tolerowaliśmy, je w ocenach sędziowskich o tyle w drugim nader ważnym zjawisku, zachowaliśmy właściwy umiar i zgodność z ogólnie obowiązującą interpretacją. Myślę tu o ocenie wszelakich zderzeń obrońcy z kozłującym napastnikiem, przy których nieraz zdarzało się nam na forum międzynarodowym oglądać bezkrytyczne faworyzowanie napastnika.

PROGRAM kursu nie wyczerpywał się na omówieniu przepisów i pokazach ilustrujących sytuacje. Niezwykle wypełnione dni pracy uzupełnione były wykładami z zakresu teorii sportu, wyświetlaniem przezroczy oraz programem telewizyjnym, w ramach którego mieliśmy możność oglądać koszykówkę... we własnym wykonaniu. Poprzedniego bowiem dnia niemieccy operatorzy nakręcili film z zawodów między sędziami i trenerami, zgromadzonymi na kursie.

Ostatniego dnia, na oddzielnych obradach, decydowały się losy europejskiego stowarzyszenia trenerów oraz organizacji sędziowskiej. Trenerzy poszli dalej, bowiem powołali komisję organizacyjną w składzie: Busnel (Francja), Mac Gregor (Italia), Grigoriew (ZSRR), Swatopluk Mrazek (CSR), która ma przygotować pełny projekt statutu i regulaminu stowarzyszenia oraz przedstawić go podczas kobiecych Mistrzostw Europy w Pradze. Tam też ma być ostatecznie powołane stowarzyszenie.

Sędziowie ograniczyli się do ustalenia zasad mianowania sędziów międzynarodowych, które będzie się odbywać nie jak dotychczas drogą nominacji na wniosek narodowych federacji, tylko po konkretnym skontrolowaniu ich umiejętności na turniejach międzynarodowych.

NIE od rzeczy będzie wspomnieć o warunkach, w jakich kurs się odbywał. Trzeba powiedzieć, że ogólnie przypuszczano, że tylko dogodny punkt położony mniej więcej w centrum Europy zadecydował o wyborze przez FIBA Duisburga. Okazało się jednak, że przemawiały za tym miastem i inne walory. Oddało ono do dyspozycji koszykówki na czas kursu obiekt, którym słusznie szczycili się wszyscy mieszkańcy miasta, zaczynając od kierowcy taksówki, który nas przewoził nocą z dworca do Sportschule, kończąc na prezesie Zachodnioniemieckiej Federacji Koszykówki.

Szkoła Sportowa to nowy obiekt przeznaczony wyłącznie dla piłki nożnej, także centrum szkoleniowe, z którego korzysta zespół reprezentacyjny oraz drużyny klubowe. Na terenie szkoły znajduje się siedem boisk piłkarskich, w tym jedno z dziesięciotysięczną widownią, duża hala sportowa 50 x 30 m z trzema boiskami do koszykówki (sic!), dwie mniejsze sale gimnastyczne, tor wioślarski i inne urządzenia dla sportów uzupełniających. W dwóch budynkach obok hali i sal znajdują się pomieszczenia dla około 150 osób (czteroosobowe), kilka sal wykładowych i rekreacyjnych z ekranem filmowym i aparaturą telewizyjną, no i oczywiście stołówka.

Co specjalnie uderza przybysza w oczy w tym pięknym ośrodku? Po pierwsze ogromny kontrast między bogatym wyposażeniem technicznym a spartańską wprost surowością urządzeń kwaterunkowych, po drugie, nadzwyczaj ostry regulamin szkoły przy jednoczesnym braku kontrolerów realizacji takowego.

Mimo to „wszystko grało", a że trud organizatorów musiał być wielki niech posłuży za ilustrację fakt, iż ponad 80 uczestników kursu obsługiwanych było podczas zajęć przez czterech tłumaczy, wyposażonych w pełną aparaturę przekazującą tekst wypowiedzi na poszczególne sektory sali.

NIE sposób jest nie zatrzymać się dłużej przy nastrojach, jakie towarzyszyły kursowi w Duisburgu, atmosferze, jaka się kształtowała podczas zajęć i w czasie wolnym.

Muszę przyznać, że uczestniczyłem po raz pierwszy w życiu w tego rodzaju imprezie (bodaj zresztą było to w ogóle pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie w historii sportu europejskiego), oczekiwałem jej jak już pisałem z pewnym niepokojem. Jakże miło się rozczarowałem!

Po kilku dniach stołówka, poszczególne pokoje, sala wykładowa i ćwiczebna, okoliczne aleje, hall, wszystko to tętniło przyjacielskimi, pełnymi entuzjazmu dla koszykówki, dla sportu, dla kontaktów wzajemnych, rozmowami. **Jakże żywo zjawiska te przypominały nasze warszawskie ulice podczas zeszłorocznego Festiwalu. Krzyżowały się w tych rozmowach najrozmaitsze języki, zmieniali się dyskutanci, wszystkich bez względu na wiek i temperament cechowała wspaniała pasja pracy nad postępem koszykówki. Dzięki temu kurs upłynął pod znakiem niczym nie zmąconej atmosfery, ona też rokuje jak najlepsze nadzieje międzynarodowej współpracy w tej dyscyplinie sportu.**

JAK się ustosunkowywano do nas, Polaków, do naszej koszykówki?

Trzeba z miejsca podkreślić, że powtórne nasze pojawienie się na arenie międzynarodowej zostało powitane przez wszystkich z wielką radością. Wspominano tu przy każdej nadarzającej się okazji przedwojenne sukcesy naszych koszykarzy, radowano się z udziału naszych chłopców w budapeszteńskich mistrzostwach Europy.

Jak wiele znaczy na tym forum dobra postawa drużyn reprezentacyjnych i ich wyniki, można wnioskować z szeregu rozmów, które przeprowadziliśmy na temat przyszłych kontaktów międzynarodowych. Sądzić z nich należy, że przy dalszym postępie naszej męskiej i żeńskiej koszykówki w przyszłości nie będziemy potrzebowali zamartwiać się o kalendarz spotkań międzynarodowych.

Jeszcze jednym z dowodów poważnego liczenia się z naszą koszykówką może być fakt powołania niżej podpisanego do grona ekspertów, oceniających specjalne przypadki przewinień osobistych, ilustrowane przezroczami. Znalezienie się mojej skromnej osoby między znanymi i wysoko cenionymi fachowcami, jak Pfeuti (Szwajcaria), Kostin (ZSRR), Mac Gregor (Italia) uważam za podkreślenie roli, jaką nasza koszykówka na powrót zaczyna odgrywać w Europie.

REASUMUJĄC co przyniósł nasz udział w kursie i co dla rozwoju koszykówki w ogóle zrobił Duisburg:

1 zniwelował rysujące się sprzeczności w interpretacji przepisów gry, a zatem i w kierunkach wyszkoleniowych

2 wzmocnił atmosferę współpracy międzynarodowej nad rozwojem koszykówki

3 podniósł autorytet Polski przez udział jej przedstawicieli

4 stworzył płaszczyznę dla nieoficjalnych rozmów na temat kontaktów międzynarodowych

5 wprowadził w stadium organizacji stowarzyszenie trenerów europejskich.

Władysław Maleszewski
wiceprzewodniczący Sekcji Koszykówki GKKF

Czy rzeczywiście „przegięcie" na technikę

W „PRZEGLĄDZIE SPORTOWYM" z wtorku 3 kwietnia ukazał się wywiad przeprowadzony z trenerem Mulakiem, dotyczący stanu przygotowań naszych sportowców do Igrzysk w Melbourne. Z niemałym zdziwieniem dowiedziałem się z tego wywiadu, iż trener Mulak nie ogranicza się jedynie do swojej koronnej dyscypliny — lekkoatletyki, ale mając tu pewne osiągnięcia, stara się analizować i udzielać rad także innym gałęziom sportu. Rzadki to u nas objaw, bowiem większość trenerów dość zazdrośnie ukrywa swoje metody, za pomocą których doprowadza zawodników do wysokich osiągnięć.

Ale przy tak szerokim spojrzeniu na sport, trudno się ustrzec błędów i nie zawsze słusznych uogólnień, które mogą wywołać pewne zamieszanie w opinii publicznej.

Moim osobistym zdaniem, mówiąc o sytuacji w boksie — trener Mulak wyraził niesłuszną myśl. Uważam, iż trener Mulak myli się głęboko twierdząc, iż... **„U nas są objawy pewnego przegięcia na technikę przy zmniejszonej odporności na ciosy prymitywne, często przypadkowe".** Sądzę, iż trener Mulak zgodzi się ze mną, iż obecnie bez wysokiej techniki nie ma czego szukać w jakiejkolwiek dziedzinie sportu i że tę technikę trzeba stale doskonalić i starać się doprowadzić do jak najwyższego poziomu. Chciałbym przy tym na podstawie kilku przykładów udowodnić, iż w naszej kadrze najmniejszą odporność na ciosy wykazują zawodnicy o najsłabszym przygotowaniu technicznym, lub ci, którzy mają wybitne zaniedbania kondycyjne.

Zacznijmy od mistrzostw Europy w Berlinie. Ponanta został pokonany przez tko po przypadkowym ciosie Sovljanskiego, ponieważ nie umie chronić się przed cepami i krótkimi sierpami w górne partie i ma zawsze odsłonięty podbródek (ostatnio podczas walki z Debiszem we Wrocławiu). Węgrzyniak przegrał także przez tko ze Szwedem Ahsmanem, ponieważ szedł do przodu z odkrytym podbródkiem, czekając wprost na nokaut. Jest to wynik słabego jeszcze wyszkolenia technicznego.

W meczu z NRF Soczewiński był na deskach w walce z Mehlinglem na skutek niedostatecznego przygotowania technicznego, poza tym wielokrotnie już wykazywał w swojej karierze nieumiejętność obrony przed prawymi sierpami — tak było i w Warszawie. Piński, którego także widzieliśmy na deskach, zawdzięcza porażkę z Rothem jedynie arcyfatalnej pracy nóg. Można w ogóle powiedzieć, iż Piński jest pięściarzem „bez nóg". A właśnie praca nóg to także wyszkolenie techniczne.

Teraz przyjrzyjmy się pokrótce naszej teoretycznej reprezentacji i sprawdźmy jak tam sprawa wygląda.

KUKIER — duża odporność na ciosy — bo nigdy nie pozwala ich przeciwnikowi zadawać z dogodnej dla niego pozycji. Na przykład ciosy podbródkowe zupełnie do Kukiera nie dochodzą.

STEFANIUK — dzięki świetnej technice, rzadko zagrożony jest możliwością znokautowania przypadkowy cios.

ADAMSKI — był tak rzadko trafiany we Wrocławiu, dzięki świetnej pracy nóg i doskonałej gardzie, iż trudno coś konkretnego powiedzieć o jego wytrzymałości.

SOCZEWIŃSKI, BOCZARSKI, BRYCZNIK — mają duże luki w wyszkoleniu technicznym i brak w kryciu, wskutek czego istnieje u nich poważna możliwość porażki przez tko, z bokserami posiadającymi silny cios.

NIEDŹWIEDZKI — słaba technika, duża bojowość i silny cios. Niedźwiedzkiego widziałem wiele razy w życiu na deskach, ale widziałem także jak kładł przeciwników.

DROGOSZ — trzy razy w życiu na deskach. Jeśli chodzi o technikę — to różni fachowcy różnie się na nią zapatrują. Jedni mówią, iż to tylko refleks, inni — że geniusz. W każdym razie umiejętność unikania ciosów przy dobrej kondycji zdumiewająca. Na przykład podczas walki z Jengibarianem w Berlinie, Drogosz w ciągu dwóch rund nie został ani razu trafiony przez przeciwnika. Czy to nie fantastyczna „odporność" — wynikająca z „przegięcia" na korzyść szkolenia technicznego?

WALASEK — coraz większa odporność na ciosy związana z coraz lepszą techniką. Rok temu nie wytrzymałby jeszcze trzech rund z Pietrzykowskim.

PIETRZYKOWSKI — nie ma powodu narzekać. Wrawdzie jego cios nie ma w tej chwili siły dynamitu, ale sposób przyjmowania ciosów przeciwnika znacznie się poprawił i zwycięstwa punktowe są coraz pewniejszym udziałem Pietrzykowskiego.

PIÓRKOWSKI — kilka lat temu wynoszono z ringu albo przeciwnika Piórkowskiego, albo jego samego. W ciągu ostatnich dwóch lat nie pamiętam, aby Piórkowski był na deskach, a rejestrowanych przez niego wzwodów poważnie. Przyczyna — znaczna poprawa pracy nóg — czyli nowa technika.

GRZELAK — osłabiona odporność, związana z latami wysługi. Waga ciężka — lepiej nie mówić.

Samokrytycznie muszę przyznać, iż mniej więcej rok temu byłem zwolennikiem podobnej idei, jaką reprezentuje obecnie trener Mulak. Ale wziąłem się do zagadnienia, przestudiowałem go możliwie wszechstronnie i... zmieniłem zdanie.

Na marginesie chciałbym jeszcze podkreślić, **iż nie było, nie ma i nie będzie prawdopodobnie żadnej polskiej szkoły boksu, a liczni bokserzy zagraniczni naśladują nas tak samo, jak na przykład my naśladujemy ich.** Co do innych postulatów trenera Mulaka w sprawie boksu — zgadzam się całkowicie.

Jerzy Zmarzlik

Karnecik Wyścigu Pokoju

Przyjazd pierwszych uczestników IX Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" spodziewany jest w dniu 26 bm. Wszystkie ekipy zakwaterowane zostaną w hotelu „Warszawa", a jedynie goście honorowi zamieszkają w „Bristolu". Na lotnisku i dworcach przybywające ekipy witane będą przez przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego, a po przybyciu do hotelu kolarzy powita hejnał Wyścigu Pokoju.

★

Posiłki spożywać będą kolarze również w hotelu „Warszawa". Organizatorzy zapewnili im wysokokaloryczne (ponad 7000 kal) wyżywienie. Czyni się starania, aby kelner obsługujący ekipę znał jej język. Jadłospis przewiduje zestaw trzech rodzajów dań, które uczestnicy wybierać sobie będą, składając zamówienia na specjalnych karnetach na 24 godziny wcześniej.

W pobliżu hotelu mieścić się będzie centralny warsztat naprawczy sprzętu, z którego korzystać będą wszystkie zespoły.

★

W drugiej połowie kwietnia ukaże się seria znaczków pocztowych, wydanych z okazji tegorocznego Wyścigu. Składać się ona będzie z dwóch znaczków o tematyce kolarskiej (projekt artysty-plastyka Hanny Przeździeckiej). W miastach etapowych — Warszawie, Łodzi, Stalinogrodzie i Wrocławiu znaczki stemplowane będą okolicznościowym datownikiem.

★

Wzorem lat ubiegłych warszawskie zakłady pracy i uczelnie obejmą patronaty nad poszczególnymi ekipami. W ubiegłych latach, patronaty przyczyniły się do nawiązania i zacieśnienia serdecznych i przyjacielskich stosunków między mieszkańcami Warszawy i gośćmi z zagranicy.

Z pobytu naszych czołowych kolarzy w Rumunii — partyjka szachów, w której uczestniczą Wiśniewski, Więckowski, Moiceanu i Dumitrescu
Fot. CAF

Ciężarowcy też protestują

W ŚRODĘ 4 bm. po pożegnalnej wizycie u wiceprzewodniczącego GKKF Kędziorka (przed wyjazdem do Moskwy) sztangiści zebrali się w lokalu sekcji nawiązując żywą dyskusję nad artykułem trenera PKOl Mulaka, który na łamach „Przeglądu Sportowego" z dnia 3 bm. zarzucił im „obniżenie lotów".

— W każdej dyscyplinie — mówi trener Czarkowski — przewidywane są zwyżki formy olimpijskiej zawodników oraz okresy wytchnienia. Czy można dziwić się temu, że ciężarowcy nie w każdym spotkaniu osiągają szczytowe rezultaty. Zawodnicy nastawiają się przede wszystkim na czerwcowe mistrzostwa Europy oraz Igrzyska Olimpijskie. Mecz z wicemistrzem Europy z Francją, w którym zdaniem trenera Mulaka wypadli źle, polscy ciężarowcy startując w osłabionym składzie wygrali 5:2. Wynik ten jest dla nich raczej dobrym świadectwem.

Do głosu trenera zgodnie przyłączają się wszyscy zawodnicy.

— To, że nie trzymamy olimpijskich wag — mówi Beck — nie jest bynajmniej błędem. Bierzemy słuszny przykład ze sztangistów radzieckich, którzy zrzucają wagę tylko podczas najważniejszych imprez. Częste stosowanie tego środka byłoby szkodliwe dla organizmu.

Czepułkowski przypomina wyniki ciężarowców z ostatniego okresu. W roku ubiegłym pobili ok. 40 rekordów polskich. On i Białas po 11, Zieliński — 9, Beck — 6. Białas jako pierwszy polski sztangista przekroczył granicę 400 kg. Przed dwoma laty na mistrzostwach świata w Wiedniu najlepszy Polak zajął 9 miejsce, podczas gdy w ub. roku w Monachium 9 był najgorszy. Wszyscy stale bili rekordy życiowe. Tak np. w trójboju od 1953 r. Czepułkowski poprawił swój wynik o 35 kg a Beck o 50 kg.

BREEN — pogromca rekordu na 1500 m dow.

OD CHWILI, gdy Anglik Taylor, zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w Londynie w r. 1908, ustanowił w finale wyścigu na 1500 m dow. pierwszy oficjalnie notowany na tym dystansie rekord świata w czasie 22:48,3, minęło prawie 48 lat. W przeciągu tego okresu fantastyczny (jak na owe czasy) wynik, czarniści świata zdołali poprawić o 4 min. 42,4 sek., osiągając rezultaty, które jeszcze niedawno zdawały się przerastać ludzkie możliwości. Wydawało się, że ostatni, a właściwie obecnie już przedostatni, rekord świata na 1500 m — 18:19,0 ustanowiony na mistrzostwach pływackich USA 16 sierpnia 1949 r. w Los Angeles przez Japończyka Furuhashi, długo nie znajdzie swego pogromcy. Tym bardziej, że najbardziej predestynowany do jego poprawienia najlepszy po Furuhashi długodystansowiec świata — Hawajczyk Ford Kono nie poczynił większych postępów na tym dystansie.

Dopiero w roku bieżącym rekord Furuhashi znalazł się w poważniejszym niebezpieczeństwie, gdy rewelacja pływackich mistrzostw Australii — Rose w basenie 55 y przepłynął 1650 y (1508,72 m) w 18:20,8. Kilkanaście dni temu rekord został zagrożony jeszcze z innej strony. W 25-yardowym basenie w New Haven — Amerykanin Breen przepłynął 1500 m w 17:44,5, a więc w czasie dużo lepszym od rekordu świata. Wynik ten nie mógł być jednak uznany oficjalnie, ponieważ został uzyskany nie na basenie 50 m, a 25 y. Breen jednak na tym nie poprzestał i dla na początku kwietnia na międzyuniwersyteckich zawodach przepłynął na 50-metrowym basenie 1500 m w czasie 18:05,9, ustanawiając nowy rekord świata, lepszy od czasu Furuhashi o 13,1 sek.

Tak więc po blisko 7 latach istnienia jeden z wielkich rekordów pływackich świata, znów znalazł sw. jo pogromcę. Przy okazji warto dodać, że każde 100 m Breen przepływał poniżej 1:06,5, a ostatnie 100 m w 1:11,1.

W kilka dni po ustanowieniu rekordu na 1500 m Breen uzyskał również doskonały wynik na 1 milę dow. — 19.40,4.

Breen ma 20 lat, wzrost 183 cm, waży 81 kg. Jego największe dotychczasowe sukcesy w pływaniu na 1500 m dow. to drugie miejsce na mistrzostwach pływackich USA oraz drugie miejsce w spotkaniu USA — Japonia, które odbyło się w roku ub. Breen uzyskał wówczas czas 18:36,2, a zwyciężca Japończyk Ohno — 18:31,2.

HISTORIA REKORDU

1908	Taylor, Anglia	22:48,2
1912	Hodgson, Kanada	22:00,0
1923	A. Borg, Szwecja	21:35,3
1924	A. Borg, Szwecja	21:15,0
1924	A. Borg, Szwecja	21:11,4
1924	Charlton, Australia	20:06,6
1926	A. Borg, Szwecja	20:04,4
1927	A. Borg, Szwecja	19:07,2
1938	Amano, Japonia	18:58,8
1949	Hashizume, Japonia	18:35,7
1949	Furuhashi, Japonia	18:19,0
1956	Breen, USA	18:05,9

✻

Rekord świata ustanowiła również pływacka sztafeta Uniwersytetu Yale na dystansie 4 x 100 m st. dow., w czasie 3:44,1. Poprzedni rekord, ustanowiony przez reprezentację narodową Japonii 12.II.1955 r. na 50-metrowym basenie w Tokio, wynosił 3:46,8.

✻

Również na zawodach w New Haven rekord Europy ustanowił Włoch Romani, przepływając 400 m dow. w 4:30,0. Stary rekord 4:30,7 — należał do Francuza Boiteux i został ustanowiony w finale 400 m dow. na Olimpiadzie w Helsinkach.

Romani płynął 400 m na basenie 25 y, co w dużym stopniu przyczyniło się do uzyskania przez niego lepszego wyniku od Boiteux, który w czasie ustanawiania rekordu płynął na basenie 50 m. Doliczając około 0,7 sek., uzyskiwane na każdym nawrocie, należy przypuszczać, że Romani w basenie 50 m musiałby zadowolić się czasem około 4:34,0.

Wit.

St. Wygodzki 4)

Przejście przez ulicę

Po uzyskaniu autografu od jednego kolarza, łowca przepycha się do następnego, do trzeciego... Potem odchodzi z miną triumfatora i chwali się przed groźnym milicjantem: aha, dostałem autograf! Nie odrywając oczu od magicznego nazwiska, łowca zmierza powoli ku tłumowi, stojącemu na przeciwko, w pobliżu ogrodzenia, za którym restaurowali olbrzymi gmach.

Ludzie stojący pod płotem są pełni napięcia, wyczekiwania, nieukrywanej trwogi i płonącej nadziei. Wspinają się na palce, wyciągają szyje, zadzierają głowy i zapuszczając ciekawy wzrok do wejścia wiodącego do hotelu, czekają, czekają, czekają... Ludzie stoją w milczeniu i tylko wówczas, gdy zjawia się w drzwiach sylwetka kolarza znana ze zdjęć, przez gromadę przechodzi szmer. Pada sławne nazwisko, a właściwie nikt tego nazwiska nie wypowiada: ono się zjawia i znika, jak wiew, jak tchnienie, które jednocześnie naraz ogarnie wszystkich obecnych. Tak rodzi się szmer w polu, gdy przemknie oddech wiatru, poruszający łan zbóż i cisza od nowa ogarnia senną przestrzeń. Tylko od czasu do czasu oderwie się od gromady czekający młody chłopiec, który nim milicjant się spostrzeże — przemknie przez jezdnię, ominie umiejętnie sunące pojazdy i oto już stoi przed kolarzem, przed tym upatrzonym. Już podsuwa lichy zeszycik...

Od tej pory trudno mi przejść zwykłą trasą moich codziennych wędrówek, trwających już od lat. Chodnik, ten po stronie Bristolu, przeznaczony jest dla kolarzy i gości zajeżdżających do hotelu — chodnik przeciwległy zajęty został przez wyczekujących, czy mam zatem przejść kilkadziesiąt metrów środkiem jezdni zapchanej autobusami, samochodami, trolejbusami?

Zostaje jeszcze wąskie przejście, ciasny przesmyk, jaki powstał między ludźmi stojącymi twarzą do hotelu, a ogrodzeniem chroniącym przechodniów przed osypującym się wapnem z restaurowanego domu. Mógłbym przejść tym przesmykiem, podobnie jak to czynią inni przechodnie, ale tam właśnie stoi on.

★

Znam tego chłopca, który dziś liczy 19 lat. Znam go od dzieciństwa i byłem przy nim w okresie dla nas wszystkich niezmiernie ciężkim, a dla niego szczególnie bolesnym. Miał trzy lata, gdy we wrześniu 1939 r. wyciągałem go wraz z jego ojcem i matką spod żelaznej belki, która go przygniotła w piwnicy, mającej nas chronić przed bombardowaniem. Dziecko spało w kącie piwnicy, gdy pocisk rozbił strop: chłopiec miał zmiażdżone nogi i amputowano mu obie w najokropniejszych warunkach. Nie przygotowany, ani powołany do tego, asystowałem przy operacji, którą przeprowadzał nasz sąsiad, młody lekarz, któremu towarzyszyła żona. Trzymałem wysoko karbidową lampę, oświetlającą piwnicę, w której lekarz przeprowadzał operację i krople obrzydliwej, cuchnącej wody sączyły się cały czas z lampy na moją twarz. W świetle tej samej lampy karbidowej lekarz przetaczał krew z żył jakiejś dziewczyny, którą żona lekarza nazywała — Wiciu.

Znam więc tego chłopca, który stoi teraz w wąskim przejściu między odwróconym tłumem a wysokim płotem. On nigdy nie pływał, nie kopał piłki, nie jeździł na rowerze, nawet na takim, jak ja kiedyś... Jemu co jakiś czas, w okresie wojny, a następnie po wojnie, zmieniano jedynie kule, na których opiera korpus, obecnie zakończony dwiema protezami. Widziałem tego chłopca, gdy był dzieckiem, gdy się przeistaczał w młodzieńca — teraz jest mężczyzną. Jego kule i protezy są już na miarę jego życia — na miarę całego jego życia. Nie trzeba będzie ich zmieniać.

Od ośmiu lat, w czasie trwania Wyścigu Pokoju, mój znajomy staje za tłumem i odgrodzony widzami od jezdni i hotelu, spogląda ku tamtym drzwiom, którymi wychodzą kolarze. Od ośmiu lat, w jasne dni maja, zbity tłum zagradza mi drogę do domu. To on, mój znajomy, ten jeden jedyny człowiek na mojej drodze sprawia, że unikam przejścia zwykłą, codzienną, wieloletnią moją trasą.

I czego on tam wypatruje? Co on tam widzi? Co on chce ujrzeć po przeciwnej stronie chodnika, gdzie się gromadzą sławy kolarstwa, mistrzowie szos, tras, dróg biegnących przez granice, miasta i pola trzech państw? Jakie nadzieje budzą w nim tamci ludzie z odległych krajów i nieznanych miast, ci smukli, smagli, prężni — ludzie bez protez?

I wtedy spoglądam z nienawiścią na zgromadzonych, stojących na samej krawędzi chodnika i nie rozumiem, dlaczego ci ludzie nie pozwalają tamtemu na kulach wyjść naprzód, na czoło, przed zebranych, aby bez nadmiernego wysiłku mógł obserwować sportowców. Dlaczego ci ludzie są tak bezwzględni? Czyżby nic nie wiedzieli?

A może... A może jest właśnie tak, jak pomyślałem przed chwilą, że on od tylu lat sam wybiera w dniach Wyścigu Pokoju to miejsce za plecami ludzi, ukryte przed oczyma widzów, tuż w pobliżu ogrodzenia? A może on tego właśnie pragnie? Pozostać samemu ze swym kalectwem i wiernymi kulami, przylegającymi ściśle do obu dłoni... Aby nikt już tego nie widział.

Mijam tych, którzy stoją na skraju chodnika, narażając się na dokuczliwe uwagi. Bo przechodząc, przesłaniam na moment widok z przeciwka. Ale oni nie wiedzą, że łatwiej mi przejść przez ten syk i szmer, przez te kąśliwe i zjadliwe docinki setek ludzi, aniżeli przez wąską przestrzeń zajętą przez tego jednego, jedynego chłopca.

Koniec

Grupa I — stalinogrodzka

Podgrupa A: Halicon Stalinogród — Orzeł Gliwice 0:0, Polonia Piekary Śląskie — Kolejarz Stalinogród 2:1 (2:0), Stal Nowy Sącz — AKS Niwka 2:0 (2:0), Górnik Podlesianka — Piast Gliwice 1:1 (1:1), Skra Częstochowa — Górnik Świętochłowice 3:2 (1:1).

1. Stal Nowy Bytom	4:0	4:1
2. Polonia Piekary	4:0	4:2
3. Halicon Stalinogród	3:1	2:1
4. Kolejarz Stalinogród	2:2	4:3
5. Piast Gliwice	2:2	5:4
6. GKS Podlesianka	2:2	4:4
7. Skra Częstochowa	2:2	4:6
8. Sparta Gliwice	1:3	1:2
9. Górnik Świętochł.	0:4	3:5
10. AKS Niwka	0:4	1:4

Podgrupa B: Siemianowiczanka — Stal Mikołów 4:1 (3:0), Górnik Mysłowice 0:0, Motor Siemianowice — Start Chorzów — Naprzód Janów 2:1 (1:1), Concordia Knurów — Ruch Radzionków 2:1 (1:1), Gwia Rada — Sparta Bielsko 2:0 (0:0).

1. Siemianowiczanka	3:1	7:4
2. Motor Siemianowice	2:2	3:2
3. Ruch Radzionków	2:2	3:2
4. Gwia Rada	2:2	2:2
5. Sparta Bielsko	2:2	4:4
6. Start Chorzów	2:2	4:5
7. Concordia Knurów	2:2	3:4
8. Stal Mikołów	2:2	3:1
9. Mysłowice 09	2:2	1:2
10. Naprzód Janów	1:3	4:5

Grupa II — krakowska

Sparta Dębniki — Budowlani Nowa Huta 1:2 (0:0), Stal Tarnów — Stal Kabel 2:0 (2:0), Bieżanowianka — Unia Oświęcim 1:1 (1:1), Unia Żywiec — Włókniarz Chełmek 1:1 (1:0), Sparta Dąbski — Stal Żywiec 0:1 (0:0), Kolejarz Prokocim — Tarnovia 4:0 (4:0), Stal Nowa Huta — Beskid Andrychów 2:0 (2:0).

1. Włókniarz Chełmek	7:1	10:5
2. Sparta Dąbski	6:2	6:1
3. Budowlani N. Huta	6:2	7:6
4. Stal Tarnów	5:3	9:6
5. Stal Żywiec	5:3	4:4
6. Stal Huta Lenina	4:4	7:4
7. Unia Oświęcim	4:4	7:5
8. Kolejarz Prokocim	4:4	8:6
9. Beskid Andrychów	4:4	5:6
10. Unia Żywiec	3:5	2:5
11. Sparta Dębniki	2:6	6:8
12. Tarnovia	2:6	5:8
13. Bieżanowianka	2:6	3:8
14. Stal Kabel	2:6	1:7

Grupa III — warszawska

Polonia Warszawa — Włókniarz Milanówek 2:1 (2:0), Stal Otwock — Wisła Sandomierz 1:2 (1:1), Warszawianka — AZS AWF W-wa 0:1 (0:0), Broń Chodaków — Stal PZO W-wa 4:3 (1:1), Mazur Ełk — Huragan Wołomin 2:1 (1:0), Znicz Pruszków — Ruch Pilaszewo 2:2 (1:1).

1. AZS AWF W-wa	2:0	1:0
2. Polonia W-wa	2:0	3:1
3. Mazur Ełk	2:0	2:1
4. Wisła Sandomierz	2:0	2:1
5. Broń Chodaków	2:0	4:3
6. Ruch Pilaszewo	1:1	2:2
7. Znicz Pruszków	1:1	2:2
8. Stal PZO	0:2	3:4
9. Stal Otwock	0:2	1:2
10. Huragan Wołomin	0:2	1:2
11. Włókn. Milanówek	0:2	1:3
12. Warszawianka	0:2	0:1

Grupa IV — gdańska

AZS Gdańsk — Gwardia Olsztyn 4:0 (4:0), Arka Gdynia — Pomorzanin Toruń 1:2 (0:1), Bałtyk Gdynia — Unimarzanka 1:1 (0:1), Gwardia Gdańsk — Gedania 2:1 (0:0), Warmia Olsztyn — Sparta Włocławek 4:0 (1:0), Sparta Grudziądz — Brda Bydgoszcz 2:1 (2:0).

1. Warmia Olsztyn	6:0	13:1
2. Gwardia Gdańsk	6:0	10:3
3. Pomorzanin Toruń	4:2	5:3
4. Brda Bydgoszcz	3:3	6:3
5. Sparta Grudziądz	3:3	6:7
6. Bałtyk Gdynia	3:3	4:5
7. AZS Gdańsk	2:2	5:2
8. Sparta Włocławek	2:1	4:10
9. Gedania Gdynia	1:5	3:5
10. Unimarzanka	1:5	4:16
11. Gwardia Olsztyn	1:3	1:5
12. Arka Gdynia	0:2	1:2

Grupa V — poznańska

Budowlani Poznań — Sparta Luban 1:1 (0:0), Stella Gniezno — Gwardia Poznań 0:0, Prosna Kalisz — Kolejarz Rawicz 4:0 (2:0), Kolejarz Kępno — Sparta Mosina 2:1 (1:0), Stal Pomet — Ostrovia 2:0 (0:0), Polonia Leszno — Start Kalisz 2:0 (1:0).

1. Polonia Leszno	4:0	4:0
2. Stal Pomet	4:0	6:2
3. Sparta Luban	3:1	2:1
4. Budowlani Poznań	3:1	3:2
5. Prosna Kalisz	2:2	4:1
6. Stella Gniezno	2:2	1:1
7. Kolejarz Kępno	2:2	4:4
8. Start Kalisz	2:2	3:4
9. Ostrovia	1:3	1:3
10. Gwardia Poznań	1:3	0:2
11. Sparta Mosina	0:4	2:4
12. Kolejarz Rawicz	0:4	2:8

Grupa VI — wrocławska

Unia Racibórz — Nysa Kłodzko 4:1 (2:0), Kolejarz Kluczbork — Pafawag Wrocław 0:0, Unia Kędzierzyn — Górnik Nowa Ruda 0:0, Polonia Świdnica — Pogoń Prudnik 2:1 (1:1), Śleza Wrocław — CWKS Wrocław 2:1 (2:0), Włókniarz Otmęt — Sparta Koźle 3:1 (1:0), Budowlani Ząbkowice — Włókniarz Kam. Góra 6:1 (1:1).

1. Śleza Wrocław	6:0	10:1
2. Włókniarz Otmęt	6:0	9:2
3. Unia Racibórz	6:0	13:5
4. Polonia Świdnica	5:1	7:1
5. Nysa Kłodzko	4:2	5:4
6. CWKS Wrocław	3:3	4:6
7. Kolejarz Kluczbork	3:3	2:2
8. Górnik N. Ruda	3:3	4:5
9. Bud. Ząbkowice	2:4	7:7
10. Unia Kędzierzyn	2:4	1:3
11. Pogoń Prudnik	1:5	1:3
12. Pafawag Wrocław	1:5	2:8
13. Sparta Koźle	0:6	1:11
14. Włókn. K. Góra	0:6	1:12

Grupa VII — rzeszowska

Stal Rzeszów — Polonia Przemyśl 3:1 (2:0), JKS Jarosław — Stal Stalowa Wola 2:0 (0:0), Resovia — Stal Świdnik 3:1 (2:0), Stal FSC Lublin — Lublinianka 2:4 (0:1), Włókniarz Krosno — Gwardia Rzeszów 1:0 (1:0), Górnik Glinik — Kolejarz Przemyśl 1:1 (0:0).

1. JKS Jarosław	2:0	2:0
2. Włókniarz Krosno	2:0	1:0
3. Resovia	2:0	3:1
4. Stal Rzeszów	2:0	3:1
5. Lublinianka	2:0	4:2
6. Kolejarz Przemyśl	1:1	1:1
7. Górnik Glinik	1:1	1:1
8. Stal FSC Lublin	0:2	2:4
9. Polonia Przemyśl	0:2	1:3
10. Stal Świdnik	0:2	1:3
11. Gwardia Rzeszów	0:2	0:1
12. Stal Stalowa Wola	0:2	0:2

Grupa VIII — łódzka

Gwardia Kielce — PTC Pabianice 0:0, Sparta Kazimierza Wielka — Radomiak 2:0 (0:0), Stal Skarżysko — Boruta Zgierz 3:1 (0:1), Kolejarz Łódź — Lechia Tomaszów 1:1 (1:0), Włókniarz Pabianice — Stal Starachowice 1:2 (0:0), Stal Radom — Włókniarz Zduńska Wola 3:1 (1:1), Concordia Piotrków — Start Łódź 1:1 (0:1).

1. Sparta Kaz. Wielka	5:1	4:1
2. Stal Radom	4:2	3:1
3. Stal Starachowice	4:2	3:1
4. Kolejarz Łódź	4:2	5:3
5. Concordia Piotrków	4:2	3:2
6. Lechia Tomaszów	4:2	4:3
7. Radomiak	4:2	3:3
8. Gwardia Kielce	3:3	3:1
9. Stal Skarżysko	3:3	5:4
10. Włókniarz Zd. Wola	2:4	4:6
11. PTC Pabianice	2:4	1:2
12. Start Łódź	2:4	2:5
13. Włókn. Pabianice	1:5	1:4
14. Boruta Zgierz	0:6	2:6

Grupa IX — szczecińska

Pogoń Szczecin — Kolejarz Gorzów 4:1 (2:1), Sparta Berlinek — Sparta Drawsko 7:1 (1:1), Stal Zielona Góra — Stal Nowa Sól 0:2 (0:1), LZS Grapice — Sparta Myślibórz 3:0 (2:0), Stal Szczecin — Darzbór Szczecinek 5:0 (5:0).

1. Stal Nowa Sól	4:0	5:0
2. Gwardia Szczecin	2:0	4:0
3. Pogoń Szczecin	4:0	13:1
4. Stal Szczecin	2:0	5:0
5. Sparta Berlinek	2:2	7:4
6. LZS Grapice	2:2	5:3
7. Stal Ziel. Góra	2:2	3:2
8. Darzbór Szczecinek	2:2	3:7
9. Kolejarz Gorzów	0:4	1:8
10. Sparta Drawsko	0:4	1:16
11. Sparta Myślibórz	0:4	0:6

Dobry poziom pełnego niespodzianek

turnieju koszykarzy w Zielonej Górze

Zwyciężył AZS PW przed Polonią, CWKS i Spartą Gd.

ZIELONA GÓRA 8.4 (obsł. wł.). Trzydniowy turniej klasyfikacyjny ligowych zespołów koszykówki męskiej rozgrywany od piątku w Zielonej Górze zakończył się zasłużonym sukcesem drużyny AZS Politechnika Warszawa, która nie poniosła ani jednej porażki. A oto wyniki poszczególnych spotkań turnieju, w którym uczestniczyły trzy zespoły warszawskie AZS Pol., CWKS, Polonia oraz gdańska Sparta:

Piątek 6.4

Polonia — CWKS 73:57 (40:28). Sędziowali: Przygoński i Walasek.

AZS Pol. — Sparta 86:65 (46:25). Sędziowali: Raczyński i Majerowicz.

Sobota 7.4

CWKS — Sparta 83:61 (28:36). Sędziowali Nalepa i J. Pawłowski.

AZS Pol. — Polonia 73:49 (35:18). Sędziowali Ejme i Przygoński.

Niedziela 8.4

Polonia — Sparta 82:60 (47:32). Sędziowali Twardo i Szudziński.

AZS Pol. — CWKS 79:72 (33:29). Sędziowali Ejme i Przygoński.

Ostateczna kolejność zespołów:

1. AZS Pol. W-wa	**3**	**238:186**
2. Polonia W-wa	**2**	**204:190**
3. CWKS W-wa	**1**	**212:213**
4. Sparta Gdańsk	**0**	**186:251**

Drużyny wystąpiły w następujących składach (w nawiasie ilość punktów, zdobytych przez zawodnika w poszczególnych meczach, w kolejności ich rozgrywania):

AZS Pol.: Sitkowski (16, 19, 2), Przywarski (14, 20, 20), Kowalski (7, —, 1), Niciński (22, 7, 20), Pyszkowski (2, —, —), Kucharski (—, 2, —), Grzybowski (8, 1, 19), Lechowski (2, —, —), Willchowski (4, 1, 6), Nartowski (11, 23, 11), Orzechowski.

Polonia: Komala (1, 1, 2), Zagórski (12, 4, 15), Wichowski (26, 28, 22), Bugaj (15, 2, 4), Nowak (1, —, —), Złotkiewicz (6, 4, 19), Karbownicki (12, 10, 6), Piskun (—, —, 4), Stabeusz.

CWKS: Kamiński (6, 21, 5), M. Popławski (2, 8, 9), Z. Popławski (3, —, 4), Gollmowski (9, 4, 5), Pstrokoński (13, 16, 11), Pawlak (10, 19, 30), Beimarowicz (3, —, —), Żochowski (—, 2, 2), Appenheimer (11, 13, 6), Buczak, Majer, Lubelski.

Sparta: Rachwalski (16, 26, 7), Gorlewski (4, 1, 2), Kapiński (18, 13, 14), Turecki (6, 10, 10), Biniecki (9, 4, 2), Iskra (4, —, 7), Bromber (0, —, 4), Szycik (—, 2, —), Szempliński (6, 3, 5), Lewiński (2, 2, 9), Stelagowski, Zatorski.

TURNIEJ SPEŁNIŁ SWE ZADANIA

Trudno dawać ocenę turnieju na gorąco, ale zgodna wśród jego obserwatorów opinia stwierdza, że spełnił on w zupełności swe zadania, zarówno pod względem sportowym jak i propagandowym. **Pod względem sportowym turniej stał na zupełnie dobrym poziomie, a rewia naszych czołowych zespołów może nastrajać tylko optymistycznie.** Pod względem propagandowym natomiast, pokaz koszykówki w najlepszym wydaniu na pewno dodatnio odbije się na rozwoju tej gałęzi sportu w Zielonej Górze.

Turniej już od swego pierwszego spotkania obfitował w niespodzianki. **Taką niespodzianką była porażka mistrza Polski CWKS z zespołem stołecznej Polonii, po meczu który stał na nieoglądanym u nas poziomie. Niespodzianką było również zajęcie pierwszego miejsca przez AZS, który okazał się najrówniejszą, najwszechstronniejszą i najlepiej nastawioną taktycznie drużyną turnieju. Do niespodzianek zaliczyć należy również bardzo dobrą postawę drużyny Sparty gdańskiej, która choć skazana z góry na pożarcie, drogo sprzedawała swą skórę, wykazując wielkie postępy w porównaniu z poziomem reprezentowanym w rozgrywkach ligowych.**

ZAWIÓDŁ CZY NIE ZAWIÓDŁ CWKS PRZED WYJAZDEM DO SOFII?

Najwięcej zainteresowania wzbudził występ CWKS, dla którego turniej zielonogórski był ostatnią próbą przed wyjazdem do Bułgarii na doroczny turniej międzynarodowy, w którym wojskowi bronić będą barw Warszawy. Czy Jak można sądzić na podstawie wyników, CWKS zawiódł? Raczej nie. Wojskowi ostatnie tygodnie spędzili bardzo pracowicie i chociaż w Zielonej Górze nie wszystko im wychodziło i przegrali z dwoma konkurentami, to jednak należy przypisać to raczej terminowi turnieju, który nie był przecież głównym celem ich przygotowań.

CWKS trenował tak, aby szczyt formy uzyskać w Sofii, a więc w Zielonej Górze, na dwa tygodnie przed tym terminem nie mógł się wykazać pełnią umiejętności. Dobrze się jednak stało, że CWKS mógł sprawdzić swe obecne możliwości. Dzięki temu wyszło na jaw, **że przestawienie drużyny na szybki atak nie daje jeszcze pozytywnych rezultatów, że szybkie akcje nie mają jeszcze wykończenia.**

Widoczne to było szczególnie dobrze w czasie spotkania wojskowych ze Spartą.

Fakt, że gdańszczanie w pierwszej połowie mieli przewagę dochodzącą do 14 pkt., że zakończył ją z przewagą 12 pkt., a prowadzenie utrzymywali w swych rękach jeszcze na 8 minut przed końcem spotkania, świadczy, **że wojskowi muszą poważnie zastanowić się nad taktyczną koncepcją swej gry, gdyż taktyka jaką zaprezentowali na turnieju chyba nie przyniesie im sukcesów za granicą.**

AZS NAJSWZECHSTRONNIEJSZY

Najrówniej i najlepiej grającą drużyną w turnieju — był warszawski AZS. Trener Olesiewicz bardzo dobrze umiał nastawić taktycznie swych pupilków. Np. w pierwszym meczu ze Spartą po uzyskaniu przez pierwszą piątkę dużej przewagi, piątki na boisko zawodników rezerwy, którzy również grali dobrze i utrzymali wysoką wygraną.

W meczu z Polonią, której po piątkowym sukcesie opadły nieco skrzydła, AZS zastosował szybki atak i to w takim wydaniu, że celujący w nim polonijscy musieli uchylić czoła przed pięknymi zagraniami trójki Przywarski — Sitkowski — Niciński. **Ten szybki atak wraz ze świetną obroną przyczynił się do wysokiego zwycięstwa AZS nad Polonią.** Pocóżnie było w meczu z CWKS, choć to wojskowi początkowo przeważali. Gdy jednak studenci opanowali swe nerwy, zademonstrowali znów zagrania na najwyższym poziomie i udowodnili, że w tej chwili prymat w polskiej koszykówce należy bezsprzecznie do nich. Na szczególne wyróżnienie w tym zespole zasługuje Niciński.

NIESPOTYKANY CZĘSTO POZIOM MECZU POLONIA — CWKS

Polonia odniosła swój największy sukces pierwszego dnia turnieju, gdy po meczu na niespotykanym poziomie pokonała CWKS. W spotkaniu tym polonijci wykazali swe pełne walory — szybki, niebezpieczny drużynę, której nie może zlekceważyć najsilniejszy nawet przeciwnik. W Polonii w meczu tym wszyscy grali bardzo dobrze, a pełnowartościowym członkiem zespołu okazał się czynniej stale postępy Bugaj. **Zresztą nie tylko poloniści zagrali bardzo dobrze, pokonani też zasługują tu w pełni na słowa uznania, a z nich szczególnie dobrze zagrał Pstrokoński.**

Przed rozpoczęciem turnieju wielu fachowców kwestionowało słuszność dopuszczenia do spotkań z czołowymi zespołami Polski — Sparty gdańskiej. Rzeczywiście drużyna ta swą postawą w lidze nie wykazywała przynależności do rodzinny nasw. **Turniej zielonogórski wykazał jednak, że Sparta znajduje się już na najlepszej drodze do skutecznego podtrzymania swych pięknych tradycji.**

Młody zespół gdański pokazał się w Zielonej Górze z najlepszej strony, a jego postawa w meczu z CWKS świadczy, że niedługo może stać się on groźnym przeciwnikiem dla najlepszych. Gdańszczanie mają dobrego zawodnika w środkowym Rachwalskim. Na wyróżnienie zasługują Turecki i Lewiński, a Kapiński jest równie skutecznym jako strzelec i jako obrońca. Otrzaskanie się w spotkaniach z silnymi przeciwnikami i zdobycie doświadczeń jaki dale ciężki turniej z pewnością przyczynią się do dalszego wzrostu poziomu tego zespołu.

★

Na podstawie turnieju zielonogórskiego można już dziś wysnuć jeden wniosek — metoda, która w tym roku zastosowano w przygotowaniach naszych koszykarzy, spełnia pokładane w niej nadzieje. Widać, że już pierwszy sprawdzian jakim był ten turniej, wykazał wzrost poziomu naszych czołowych zespołów, wykazał również, że podwyższyła swe umiejętności większość zawodników, a ponieważ jest to dopiero pierwszy etap pracy naszych koszykarzy, wyjeżdżamy z Zielonej Góry jako optymiści.

J. Samulski

Pierwsze miejsce w wadze średniej w „Konkursie Siłaczy" zajął Hendzel — LZS przy szkole rolniczej w Płotach, podnosząc ciężarek wagi 25 kg sto razy

Fot. Tracz

Trzy rekordy Polski wyrównane

Dobra postawa naszych ciężarowców w Moskwie

Dokończenie ze str. 1

ne już trzecie miejsce. Pokonawszy Austriaka, decyduje się w podrzucie na próbę wyrównania rekordu Polski, co przyniosłoby mu rekord Polski w trójboju. Zamiast więc wykonać drugie podejście do ciężaru 107,5 kg, decyduje się na 110 kg, ale niestety „pali" dwa podejścia.

Jankowski poszedł już do sztangi, nie spodziewając się, że oczekuje go jeszcze duża niespodzianka. Na sali tymczasem szykowała się sensacja na dużą miarę, bo w podrzucie Namdjou „palił" w pierwszym i drugim podejściu 120 kg. Irańczyk znany jest z tego, że przed każdym podejściem odbywa jakieś szczególne ceremonie. Najpierw spaceruje nerwowo obok sztangi, a kiedy trzyma ją już w rękach, wznosi głowę do góry, długo patrzy w sufit, aż wreszcie z religijnym okrzykiem (autentyczne!) podrywa sztangę. Możecie sobie wyobrazić, co wyrabiał on kiedy pozostało mu ostatnie podejście. Urozmaicił jeszcze swoje zwykłe ceremonie odwróceniem się plecami do sztangi zanim zdecydował się wykonać decydujące podejście. Ale kiedy wreszcie podszedł do sztangi i rozpoczął bój — „spalił" go.

Podobny jak Irańczyka los spotkał również Ukraińca Filipowa, który „palił" od razu pierwszy bój — w wyciskaniu. Zwyciężył w tej kategorii mistrz i rekordzista świata Stogow; okazało się co prawda, że jest w słabej formie, ale nawet i ta „słaba" forma wystarczyła mu na to, aby uzyskać nad Jankowskim... 40 kg przewagi.

Waga piórkowa przyniosła nam znowu miłą niespodziankę, a całej publiczności nową sensację, ale tym razem zupełnie innego rodzaju: startujący poza konkursem Korż (ZSRR) pobił rekord świata w wyciskaniu.

Udodow — reprezentant Federacji Rosyjskiej — jest w tej kategorii bez konkurencji. Nie zajmujemy się nim na razie, a całą uwagę skupiamy na pojedynku polsko-irańskim. Zieliński i Hushengkhani reprezentują znowu tę samą klasę co w poprzedniej kategorii para polsko-austriacka, a rzecz w tym, który z nich wykaże teraz lepszą formę.

Zieliński kończy wyciskanie z przewagą 5 kg nad Irańczykiem, wyrównując rekord Polski. W rwaniu jest również lepszy od przeciwnika o 5 kg i znowu wyrównuje rekord Polski, ma więc po dwóch bojach przewagę 10 kg. W podrzucie obaj uzyskują identyczny wynik i Zieliński zajmuje drugie miejsce, mimo, że zawiódł oczekiwania w podrzucie. Dwa punkty Jankowskiego i jeden punkt Zielińskiego to już 3 pkt. przewagi nad groźnym Iranem.

Fatalna i niespodziewana porażka Namdjou w koguciej i 1 punkt przewagi Zielińskiego nad Irańczykiem w piórkowej sprawiły, że przed naszym zespołem powstały realne możliwości pokonania Iranu w turnieju. Ostatnie trzy kategorie oddamy Irańczykom — tu nie może być chyba żadnych złudzeń.

Te 3 stracone punkty zniweelowałyby różnicę trzech punktów zdobytych w koguciej i piórkowej. W średniej Irańczyk Ferdows nie powinien być groźnym przeciwnikiem dla Becka i nasz zawodnik zdobędzie tu niewątpliwie 1 pkt.

A więc przysłowiowym języczkiem u wagi będzie wynik w wadze lekkiej. Jeśli Czepułkowski pokona Tamraza, Polska będzie miała identyczną ilość punktów z Iranem, wyprzedzi go jednak w klasyfikacji, bo o tym decydowałaby wtedy suma podniesionych ciężarów przez obie reprezentacje, a przecież Namdjou stracił prawie 100 kg „paląc" bój.

Zbliżała się już tutaj północ, kiedy na podium walczyli sztangiści w kategorii lekkiej. Czy Czepułkowski pokona Irańczyka? Wyobraźcie sobie, że w tym dniu tak pełnych niespodzianek spotkała nas jeszcze jedna i to znów ogromnie miła, bo Czepułkowski uzyskał nie jeden ale dwa punkty. Polska i Irańczyka przedzieli jeszcze Austriak Tauchner. Dało to naszej reprezentacji przewagę 2 pkt.

Czepułkowski, który w zasadzie reprezentuje równą klasę zarówno z Irańczykiem jak i z Austriakiem, jak wyciskaniu uzyskał nad nimi przewagę, przy czym nad Tauchnerem — 7,5 kg, a nad Tamrazem aż 10 kg. W rwaniu był lepszy od Austriaka o 2,5 kg, a od Irańczyka o 7,5 kg.

Zwycięzca w tej kategorii Chabutinow pobił rekord świata w wyciskaniu (122,0 kg). W trójboju był od niego lepszy startujący poza konkursem, a więc zarówno Rybak jak i Fołomiejew.

W poniedziałek odbędą się zawody w pozostałych czterech kategoriach.

WYNIKI

waga koguciał 1. Stogow, RFSRR — 317,5 kg (100 — 97,5 — 120); 2. Jankowski (Polska) — 277,5 kg (82,5 — 95 — rek. Polski wyrównany — 105); 3. Gruber, Austria — 267,5 kg (80 — 80 — 107,5); 4. Namdjou, Iran 180 (90 — 90 — 0).

Poza konkursem Farchudtinow, ZSRR — 310 kg (100 — 90 — 120); Chalfin, ZSRR — 305 kg (97,5 — 90 — 117,5); Filipow, Ukraina — 202,5 kg (0 — 87,5 — 115);

piórkowa: 1. Udodow, RFSRR — 342,5 kg (107,5 — 105 — 130); 2. Zieliński, Polska — 315 kg (95 — rek. Polski wyrównany — 100 — rek. Polski wyrównany — 120); 3. Husheng-Khani, Iran — 305 kg (90 — 95 — 120); 4. Fucha, Austria — 285 kg (85 — 85 — 115).

Poza konkursem: Korż, ZSRR — 337,5 kg (112,5 — 95 — 130) w wyciskaniu Korż pobił rekord świata, wynikiem 113,5 kg; Bondarienko, Ukraina — 322,5 kg (95 — 100 — 127,5);

lekka: 1. Chabutinow, RFSRR — 357,5 kg (120—105—132,5). Nadto w wyciskaniu Chabutinow pobił rekord świata wynikiem 122,0 kg; 2. Czepułkowski, Polska — 345 kg (112,5 — 102,5 — 130); 3. Tauchner, Austria — 335 kg (105 — 100 — 130); 4. Tamraz, Iran — 327,5 kg (102,5 — 95 — 130).

Poza konkursem: Rybak, Ukraina — 372,5 kg (115 — 110 — 137,5); Fołomiejew, ZSRR — 370 kg (115 — 110 — 145).

Punktacja po trzech kategoriach: (zasada punktacji I miejsce w poszczególnym boju — 1 pkt, II — 2 pkt, III — 3 pkt, IV — 4 pkt): 1. Rosyjska Federacja — 3 pkt, 2. Polska — 6 pkt, 3. Austria — 10, 4. Iran — 11 pkt.

Zygmunt Weiss

Wysokie zwycięstwo pięściarzy CWKS nad bielską Spartą

WARSZAWA 8.4. CWKS Warszawa — Sparta Bielsko 18:2. Sędziowali: w ringu Pankowski (Kraków), na punkty — Bielewicz (Poznań), Denys (Łódź) i Felgels (Szczecin). Widzów ok. 2.500.

Wyniki walk od wagi muszej do ciężkiej (na I miejscu pięściarze wojskowych): **Czuliński** wypunktował **Czerwińskiego**, **Piński** i **Wyczlęgł Walę, Boczarski** wygrał z **Guzym, Niedźwiedzki** pokonał **Jachimowicza, Milewski** zwyciężył **Polaka, Kapa** wygrał 2 do remisu z **Żymjuntem, Łukasiewicz** uległ **Żmijewskiemu, Pietrzykowski** II wypunktował **Klisia, Czapliński**ego w 2 rundzie sekundant poddał **Pietrzykowskiego I, Gościański** w 1 r. wygrał w podobny sposób z **Łaszczakiem.**

Drużyna CWKS w pełni zrewanżowała się Sparcie za zeszłoroczną niespodziewaną porażkę w Bielsku. Wojskowi do spotkania wystąpili w bardzo silnym składzie, mając w swych szeregach 4 aktualnych mistrzów Polski (Boczarski, Milewski, Niedźwiedzki i Pietrzykowski). Zabrakło jedynie Kukiera, którego godnie zastąpił młody Czuliński, zdobywając 2 punkty.

Zespół gości, osłabiony brakiem swoich trzech członów pięściarzy (Stefantuka, Winciaka i Kumorka) ani przez chwilę nie mógł być groźnym przeciwnikiem dla rutynowanych zawodników CWKS. Przewaga wojskowych była miejscami tak duża, że siłą rzeczy nuciej nie mógł być ciekawy.

Jedyne punkty dla bielszczan zdobył w wadze lekkośredniej Żmijewski, rewanżując się Łukasiewczowi za wrocławską porażkę. **Walka tych pięściarzy należała do najciekawszych pojedynków dnia.** Po pierwszej rundzie, w której Żmijewski uzyskał nieznaczną przewagę szczególnie w drugiej bielszczanin dzięki celnym sierpom powiększył swą dorobek punktowy. W ostatnim starciu do głosu doszedł Łukasiewicz. Żmijewski w końcówce otrzymał napomnienie za przepychanie i chociaż rundę tę przegrał dwoma punktami, to jednak w sumie odniósł jednogłośne zwycięstwo — 58:57, 58:57, 59:58.

Milewski jest bez formy! W pierwszej minucie walki mistrz zupełnie zgubił się pod naporem żywiołowych ataków ambitnego Polaka, inicjując dużą ilość ciosów. Później Milewski zaczął odrabiać utracony teren, osiągając w rezultacie wysokie zwycięstwo, ale styl w jakim walczył, dalekt był od mistrzowskiego. Milewski walczył po prostu bezmyślnie. Zupełnie nie używał lewych prostych, korzystając wyłącznie z sierpów i haków.

Pietrzykowski walczył początkowo z Kilisiem raczej ulgowo. Widać było, że chce się on rozgrzać i przeboksować pełne trzy rundy. Dopiero w ostatnim starciu poszedł on do ataku i gong wybawił bieszczanina z opresji.

Na pełne słowa uznania zasłużył przeciwnik Niedźwiedzkiego — Jachimowicz, który mimo kontuzji łuku brwiowego do końca prowadził z nim otwartą walkę.

J. Wojdyga

1. CWKS W-wa	20:2	167:53
2. Sparta Bielsko	16:6	124:96
3. Pogoń Szczecin	15:9	115:123
4. Gw. Gdańsk	12:12	124:116
5. Warta Poznań	12:10	110:110
6. Prosna Kalisz	10:14	128:112
7. Wisła Kraków	6:18	90:148
8. Gedania Gdańsk	1:21	60:160

W II lidze boksu

GRUPA I

ŁÓDŹ, 8.4 (tel. wł.). Concordia Piotrków — Stal Mielec 9:9.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Stali): Romaniszyn wygrał z Bujakiem, Działowski przegrał z Błaszczykiem, Mikowski wygrał z Łaskiem, Surman uległ na punkty Borowskiemu, Napieralski wygrał z Prochą, Pytel przegrał z Kałużnym, Nowakowski pokonał Maciarka, Kustra przegrał na skutek dyskwalifikacji w 2 r. z Wojnarowskim, Biel II nie rozstrzygnął walki z Gieraga. W wadze ciężkiej Biel I i Stec wskutek nieczystej walki zostali obustronnie zdyskwalifikowani.

WROCŁAW, 8.4 (tel. wł.). Pafawag Wrocław — ŁKS Włókniarz 15:5.

Wyniki (na pierwszym miejscu gospodarze): Sztupecki wygrał ze Struńskim, Błam przegrał z Kargerem, Faska uzyskał punkty walkowerem, Dobija zremisował z Kupszem, Kajda wygrał z Pogangliem, Jackowiak wygrał z Tomaszewskim, Muńko wygrał ze Stanikowskim, Krupiński II przegrał przez dyskwalifikację w 1 rundzie z Makówką, Krupiński I wygrał w 2 r. wskutek poddania Józefowicza przez sekundanta, Malarz po dobrej walce zwyciężył Gampa.

BYDGOSZCZ, 8.4 (tel. wł.). CWKS Bydgoszcz — Gwardia Opole 18:2.

Wyniki (na pierwszym miejscu gospodarze): Frankiewicz zdobył punkty bez walki z powodu nie dopuszczenia Bartonowicza przez lekarza. Biały wypunktował Wiśniewskiego, Wilgosz zwyciężył w drugim starciu przez tko Jacka, Hajman został uznany zwycięzcą w walce z Pańczyszynem, Kankowski wypunktował Owczarczyka, Sebastiański pokonał Kaczmarczyka, Krajewski (CWKS) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Poleks po wyrównanej walce wygrał z Zaczkiewiczem, Jackowski przegrał w trzecim starciu z Żuchowskim, Niemczykowi sekundant poddał w pierwszej minucie Bugaja.

WARSZAWA, 8.4. Budowlani W-wa — Cracovia 14:6.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze Budowlanych): Brychczyk (Cracovia) zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika, Kubowicz pokonał Iskranta, Nawrocki zwyciężył Burzyńskiego, Rosiak wygrał z Leją, Łukomski II uległ Domino, Łukomski I wygrał przez poddanie się w 1 rundzie Powroźnika, Błach wypunktował Błasiaka, Kwaśniewski przegrał z Kamińskim II, Kazanowski zdobył punkty bez walki z powodu nadwagi Kamińskiego I, Mańka wygrał z Górnym, który został zdyskwalifikowany w 3 r.

1. CWKS Bydg.	19:7	165:93
2. Pafawag Wr.	18:8	154:104
3. Bud. W-wa	17:7	136:102
4. Stal Mielec	16:10	138:118
5. Concor. Piotr.	12:16	138:140
6. Gwardia Opole	12:16	123:155
7. Cracovia	7:19	91:165
8. ŁKS Łódź	5:23	105:173

GRUPA II

STALINOGRÓD, 8.4 (tel. wł.). Stal Łabędy — Budowlani Poznań 14:6.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Stali): Drysz II uległ Litkiemu, Gruber zdobył punkty walkowerem z powodu nie

Porywisty wiatr dokuczył piłkarzom

PRZEGLĄD SPORTOWY
z boisk piłkarskich
Nr 42 Warszawa 9.IV.1956 r.

Aktorzy i trofea I-ligowych spotkań

BUDOWLANI OPOLE — RUCH CHORZÓW 0:3 (0:1). Bramki zdobyli: Kubicki — 2 i Alszer — 1. Sędziował Gorączniak z Poznania. Widzów 10.000.

BUDOWLANI: Paszkiewicz, Wrzos, Kania, Skronkiewicz, Sroczak, Rogowski, Mielniczek, Jarek, Klik, Popiuc, Spałek.

RUCH: Wyrobek, Giebur, Bartyla, Bomba, Tim, Pieda, Alszer, Drożdziok, Nieroba, Cieślik, Kubicki.

GÓRNIK ZABRZE — GARBARNIA KRAKÓW 4:0 (2:0). Bramki zdobyli: Wiśniowski i Jankowski — po 2. Sędziował Buśkiewicz z Warszawy. Widzów ok. 12.000.

GÓRNIK: Machnik, Cymerman, Franosz, Hajduk, Nowara, Olejnik, Szalecki, Gawlik, Jankowski, Czech, Wiśniowski.

GARBARNIA: Liszka, Feluś, Konopelski, Bomba, Bienek, Kolasa, Tyszczyński, Browarski, Kucharski, Bożek, Glajcar.

LECHIA GDAŃSK — ŁKS WŁÓKNIARZ 1:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Lechii Rogocz w 78 min., dla ŁKS Jańczyk w 89 min. Sędziował Frąckowski z Olsztyna. Widzów 15 tys.

LECHIA: Gronowski II, Musiał, Korynt, Lenc, Czubała, Kaleta, Gronowski I, Górny, Rogocz, Nowicki, Kobylański.

ŁKS: Szczurzyński, Stusio, Wiazły, Gąsior, Jańczyk, Gustowski, Piłarski, Szymborski, Soporek, Jezierski, Kowalec.

GWARDIA W-WA — GWARDIA BYDGOSZCZ 2:1 (2:1). Obie bramki dla warszawian strzelił Baszkiewicz, dla pokonanych M. Norkowski. Sędziował Kula. Widzów ok. 5.000.

GWARDIA W-WA: Stefaniszyn, Morawa, Maruszkiewicz, Hodyra, Brzozowski, Leśniewski, Ochmański, Lewandowski, Hachorek, Szarzyński, Baszkiewicz.

GWARDIA BDG.: Burchardt, Dziadek, Nowacki, Murzyn, Kudła, Lizurek, Wojciechowski, Marciniak, Norkowski H., Norkowski M., Brzeski.

KOLEJARZ POZNAŃ — STAL SOSNOWIEC 0:0. Sędziował Hasselbusch z W-wy. Widzów ponad 12 tys.

KOLEJARZ: Konenc, Sobkowiak, Słoma, Pietrzak, Szulc, Rosik, Wróbel, Gogolewski, Wojciechowski, Piechowiak, Anioła.

STAL: Dziurowicz, Masłoń, Musiał, Krajewski, Pocwa I, Poloczek, Ciszek, Majewski, Uznański, Krężel, Głowacki.

WISŁA KRAKÓW — CWKS W-WA 2:0 (1:0). Obydwie bramki dla Wisły zdobył Gamaj. Sędzia Handtke z Poznania. Widzów ponad 20 tys.

WISŁA: Kalisz, Piotrowski, Snopkowski, Budka, Michel, Jędrys, Machowski I, Gamaj, Adamczyk, Budek, Morek.

CWKS: Szymkowiak, Mashelli, Grzybowski, Woźniak, Strzykalski, Zientara, Ciupa, Brychczy, Kempny, Pohl, Cechelik.

Największa niespodzianka niedzieli

WISŁA W PIĘKNYM STYLU

zwycięża CWKS 2:0 (1:0)

Gamaj strzelcem obu bramek

KRAKÓW 8.4 (tel. wł.). Wśród przeszło 20 tysięcy widzów panowało ogólne przekonanie, że mistrz Polski CWKS Warszawa, który wygrał dwa kolejne spotkania I-ligowe i w ładnym stylu rozprawił się z Djurgaarden — zainkasuje w meczu z Wisłą dwa dalsze punkty mistrzowskie.

Pierwsze minuty spotkania zdawały się też potwierdzać tę opinię. Wojskowi rozpoczęli grę z rozmachem i w ciągu 6 minut stworzyli pod bramką Kalisza cztery tak groźne sytuacje, że ludzie o słabszych nerwach zamykali oczy i pytali sąsiadów: „jest czy nie ma?". Bramkarz Wisły i jego koledzy z obrony spisywali się jednak znakomicie.

O wiele rzadsze w tym początkowym okresie wizyty napadu Wisły pod bramką Szymkowiaka, przyniosły w 10 minucie rzut wolny z odległości ok. 20 m, podyktowany za faul na Adamczyku, w sytuacji, w której wszystko wskazywało, że Adamczyk wpisze się na listę strzelców. Egzekwujący rzut wolny Gamaj strzelił tak celnie, że piłka — mimo muru — ugrzęzła w górnym rogu bramki. Wisła zdobyła więc prowadzenie, a z nim lepsze samopoczucie. Że zaś przed przerwą miała Wisła silny wiatr za sprzymierzeńca, wtedy krakowianie coraz wyraźniej zaczęli przeważać, spychając przeciwnika do obrony.

Jeszcze podczas przerwy słyszało się głosy, że w następnych 45 minutach sytuacja zmieni się radykalnie, a pesymiści przepowiadali, że wojskowi „rozniosą" Wisłę. To prawda, że po zmianie boisk były długie okresy, w których pod bramką Wisły nawet Gamaj, Morek, Budek i Machowski musieli przychodzić w sukurs swoim kolegom z defensywy — ale równocześnie każdy wypad Wisły na pole CWKS był tak samo groźny, jak długotrwałe wizyty Kempnego i jego kolegów pod bramką Kalisza. **Wiślacy nie przetrzymywali bowiem piłki, nie bawili się w żadne zawiłe kombinacje, ale wywalczywszy piłkę w nieustępliwej walce, ekspediowali ją możliwie najszybciej do najlepiej ustawionego partnera, i — co ze szczególnym naciskiem podkreślić się godzi — każdy z napastników starał się zaskoczyć Szymkowiaka, jak najszybszym strzałem.**

Najlepiej udało się to Machowskiemu, który z nienacka posłał na bramkę CWKS tak piekielną bombę, że tylko wielka rutyna i wspaniały refleks — naszego reprezentacyjnego bramkarza zapobiegły utracie bramki. Padła jednak ona w kilka minut później, a jej strzelcem był ponownie Gamaj, który szybką i piękną kombinację z Morkiem i Adamczykiem zakończył strzałem do pustej bramki, ubiegając Szymkowiaka, usiłującego interweniować w okolicy punktu karnego.

W ten sposób Gamaj ostatecznie przypieczętował zwycięstwo swojej drużyny, na które jedenastka Wisły zasłużyła za ogromny ładunek ambicji i za wyraźną poprawę formy, uwidocznioną szczególnie w skutecznej i mądrej taktycznie grze. Byłoby krzywdą dla pozostałych, gdybyśmy kogoś w tej drużynie chcieli postawić przed innymi.

W drużynie pokonanych stosunkowo największy zawód sprawili Brychczy i Strzykalski. Pierwszy nie wygrał bodaj ani jednego pojedynku i nie popisał się jako strzelec, drugi zaś dość wyraźnie zawinił drugą bramkę, zapuszczając się z piłką, którą następnie stracił, na pole karne przeciwnika i pozostawiając bez opieki lewą stronę napadu Wisły. St. H.

Gorący moment pod bramką bydgoskiej Gwardii wyjaśnił Nowacki, który w ostatniej chwili zagrodził Baszkiewiczowi drogę do piłki. Fot. E. Warmiński

Tylko 11 bramek w 7 meczach II ligi

Ten remis nikogo nie krzywdzi

STALINOGRÓD, 8.4 (tel. wł.). AKS Chorzów — Górnik Szombierki 1:1 (1:1). Bramki zdobyli w 25 min. Pilarek i w 28 min. Sobek. Sędziował Połaniecki z Krakowa. Widzów 6.000.

AKS: Szołtysek, Bazan, Wieczorek, Janczewski, Weczerek, Kalus, Skrzypiec, Krawiarz, Pilarek, Olszówka I, Lizurek.

Górnik: Heluszka, Gorzelik, Banisz, Pośpiech, Szymankiewicz, Pozimski, Mencel, Sikora, Sobek, Krasówka, Nowak.

Wynik spotkania zasłużony, chociaż nie wiadomo, jakby się potoczyły losy meczu, gdyby nie kontuzja Banisza w 55 minucie. Górnik grając w dziesiątkę dzielnie dotrzymywał kroku gospodarzom, a nawet jego napastnicy oddali więcej celnych strzałów. Obie bramki zdobyte zostały w identyczny sposób: główkami po centrach z lewego skrzydła.

W drużynie AKS wyróżnił się, jak zwykle — Wieczorek, u Górników — Gorzelik, Pozimski, Sobek i najlepszy w linii ataku, reprezentacyjny junior Nowak. (b)

Warciarze nie trafili do pustej bramki

KRAKÓW, 8.4 (tel. wł.). CWKS Kraków — Warta Poznań 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Piechaczek. Sędzia Kulczyk ze Stalinogrodu. Widzów około 6 tys.

CWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Kołodziejczyk, Marek, Grzywocz, Słysz, Danielowski, Gajda, Piechaczek, Waśniowski.

Warta: Krystkowiak, Aniola, Osuch, Samolczym, Staniszewski, Godek, Woźniak, Błażejewski, Goguiski, Zielewicz, Gabrysiak.

Zadrżeli kibice CWKS, gdy w ostatniej minucie napastnicy Warty dwukrotnie znaleźli się z piłką przed pustą bramką wojskowych, którą Pajor dość ryzykownie pozostawił na łasce losu. Fatalne pudła nie zmieniły jednak rezultatu ustanowionego w 27 minucie przez Piechaczka i CWKS zdobył oba punkty.

Krakowianie nie potrafili zaznaczyć cyfrowo swojej przewagi, jaką mieli przez cały czas meczu a pudła warciarzy w ostatniej minucie były tylko skromnym rewanżem za długotrwały nieudany popis strzelecki napastników CWKS. (A)

Marymont zawiódł na całej linii i przegrał wysoko z Cracovią

WARSZAWA, 8.4. Marymont — Cracovia 0:4 (0:2). Bramki strzelili: Radoń — 2 oraz Rajchel i Kasprzyk. Sędziował Kowal ze Stalinogrodu.

Marymont: Penconek, Kozłowski, Rosiak, Okulski, Łuczyński, Jezierski II, Żmudzki, Banaś, Laskowski, Jezierski I, Drożyński.

Laskowski z Marymontu zbliża się do bramki Cracovii, na spotkanie warszawskiemu napastnikowi wychodzi obrońca krakowski. Fot. E. Warmiński

Cracovia: Michno, Gołąb, Bystrzycki, Glimas, Guzik, Kłaput, Opoka, Rajtar, Kasprzyk, Radoń, Rajchel.

Przykrą niespodziankę sprawił Marymont swoim zwolennikom, przegrywając z drużyną krakowską w wysokim stosunku. Wystarczyło kilka zagrań krakowskich napastników, aby rozwiać wszelkie złudzenia co do istotnej wartości warszawskiej defensywy, która poza twardością nie reprezentuje poważniejszych walorów. Podobnego rozczarowania doznali kibice Marymontu jeśli idzie o napad. Warszawski atak ma poważne braki w zgraniu, napastnikom brak szybkiej orientacji i — zdecydowania. Źle też jest ze strzałami.

Cracovia nie błyszczała wprawdzie, ale widać było, że każdy z jej zawodników zna nie tylko abecadło piłkarskie. Najlepszą częścią drużyny jest defensywa z „nieśmiertelnym" Glimasem na czele. (p)

Ofensywna gra Sparty Lubań przyniosła jej sukces

LUBAŃ, 8.4 (tel. wł.). Sparta Lubań — Naprzód Lipiny 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: Salomon (samobój) oraz Dubiel dla Lubania i Kasprzyk dla Naprzodu. Sędziował Fronczyk z Krakowa. Widzów 7 tys.

Naprzód Lipiny: Słomka, Brychczy, Duda, Salomon, Więcek, Mondry, Bitner, Kokot, Kasprzyk, Kubocz, Nalepa.

Sparta: Magierski, Czogała, Surowiecki, Palemba, Guzy, Zawko, Pabiś, Nalewajko, Dziukiewicz, Wrotek, Dubiel.

Zwycięstwo Sparty zasłużone. Była ona bardziej ofensywnym zespołem i bardziej zdecydowanym strzałowo. Spotkanie stało na dość dobrym poziomie. Obie strony grały szybko, ostro, bardzo ambitnie i fair. Bez wątpienia dużą zasługę ma tu sędzia spotkania, który utrzymał zawodników w granicach przepisów.

Prowadzenie zdobyła Sparta już w 2 minucie, gdy ostry strzał Dubiela przejął obrońca gości Salomon i zmieniając niespodziewanie kierunek piłki zmusił własnego bramkarza do kapitulacji. Wyrównanie dla Lipin zdobył w 20 min. Kasprzyk nie bez winy Magierskiego.

Po przerwie więcej z gry mają znowu gospodarze i w 55 min. zdobywają bramkę przez Dubiela z 25 metrów, po ładnym zagraniu z Wrotkiem. W kilka minut później zdawało się, że Słomka będzie musiał po raz trzeci skapitulować, gdy ostry strzał Pabisia, skierowany w samo okienko bramkarz Naprzodu skierował dosłownie w ostatniej chwili na róg.

Na wyróżnienie zasłużyli: Słomka i cała piątka napadu Lipin oraz Palemba, Surowiecki i Dubiel wśród gospodarzy. (mr)

Polonia traci punkt na własnym boisku

STALINOGRÓD, 8.4 (tel. wł.). Polonia Bytom — Stal Mielec 0:0. Sędziował Marcinkowski z Łodzi. Widzów ponad 5.000.

Polonia: Skromny, Dymarczyk, Narloch, Cichoń, Wieczorek, Kauder, Sasiadek, Liberda, Prudło, Pyka, Szejka.

Stal: Musiak, Grześko, Książek, Król, Baran, Waleska, Procak, Czylok, Opielka, Latacz.

Ponieważ Cichoń strzelając rzut wolny z odległości ok. 25 metrów posłał piłkę tylko o centymetry obok słupka, i nie zdobył zwycięskiej bramki, Polonia straciła punkt.

Wynik meczu nie odpowiada wprawdzie temu, co działo się na boisku, ale trzeba podkreślić, że dobrze grający w polu atak Polonii zupełnie zawodził w rejonach pola bramkowego.

W drużynie gości na wyróżnienie zasłużył Procak i Opielka, a wśród gospodarzy wyróżnili się defensorzy Narloch, Dymarczyk i Wieczorek.

Szczęśliwe zwycięstwo radlinian

BYDGOSZCZ, 8.4 (tel. wł.). CWKS Bydgoszcz — Górnik Radlin 0:1 (0:0). Bramkę zdobył w 57 min. Dybała. Sędziował Paszkowski z Warszawy. Widzów 2.000.

CWKS: Rosiński, Walczak, Boniek, Wałach, Kohut, Wróbel, Dorzecki, Pilot, Jarczyk, Adamczyk, Rembecki.

Górnik: Budny, Warzecha, Olszio, Budziński, Bożek, Deutschmanek, Niedźwiecki, Piekorz, Stawowy, Lisowski, Dybała.

Według przebiegu gry gospodarze już do przerwy powinni prowadzić różnicą co najmniej 3 bramek, oczywiście, gdyby wykorzystali tylko najbardziej pewne sytuacje pod bramką Budnego. Po przerwie obserwowaliśmy identyczną sytuację, a jeszcze w 48 minucie Pilot z najbliższej odległości strzelił w bramkarza Górnika. W chwili, kiedy wydawało się, że nastąpi podział punktów, na trzy minuty przed końcem meczu jeden z nielicznych wypadów radlinian przyniósł im zwycięską bramkę. Stawowy przeniósł piłkę na prawe skrzydło, gdzie nieobstawiony Dybała silnym strzałem pod poprzeczkę zdobył bramkę. (Po)

Bezbramkowy mecz w Wałbrzychu

WAŁBRZYCH, 8.4 (tel. wł.). Górnik Wałbrzych — Stal Gdańsk 0:0. Sędziował Michalewski z Lublina.

Górnik: Woźniak, Faruga, Otrząsek, Stoły, Stein, Syk, Wieczorek, Kułak, Kuźma, Krawczyk, Pułkowski II.

Stal: Wiechuła, Kurpanik, Kula, Klimowicz, Kocur, Cirkowski, Kwert, Słowiński, Manowski, Kozik, Mincdorf.

Wynik remisowy spotkania nie krzywdzi żadnego zespołu. Górnik w ogólnym przekroju był zespołem nieco lepszym, a szczególnie w pierwszej połowie miał zdecydowaną przewagę, lecz pierwszy występ ataku w nowym zestawieniu sprawił, że napastnicy grali bardzo nerwowo i nie wykorzystali całego szeregu dogodnych do strzału sytuacji. Stal rozpoczęła grę z kompleksem niższości, ograniczając się jedynie do ambitnej obrony.

Po przerwie obraz gry uległ zmianie. Stal dochodzi do głosu, lecz brak zdecydowanego strzelca sprawia, że wynik bezbramkowy utrzymuje się już do końca spotkania.

Na wyróżnienie zasługuje w zespole Górnika Krawczyk oraz Cichy, w drużynie Stali bramkarz Wiechuła, środkowy obrońca Kula oraz lewy pomocnik Cirkowski. (m)

Pojedynek defensywnych formacji w Gdańsku

GDAŃSK, 8. 4 (tel wł.) Toczące się przy silnym wietrze spotkanie Lechia Gdańsk — ŁKS Włókniarz miało przebieg nerwowy i było typową walką o punkty. Wynik remisowy jest w zasadzie słuszny, gdyż wprawdzie Lechia miała więcej okresów przewagi, jednak łodzianie nie wykorzystali sporo dogodnych sytuacji podbramkowych.

Mecz Lechii z ŁKS nazwać można pojedynkiem formacji defensywnych. Na bramkarzach i obrońcach obu drużyn spoczywał w zasadzie cały ciężar gry. Z tego pojedynku obronną ręką wyszli obrońcy, bramkarze jednak, obok dobrych interwencji mieli i wręcz słabe momenty, które ich drużyny kosztowały bramki. W pierwszym wypadku Szczurzyński przez swoje niezdecydowanie i nieporozumienie z obrońcą Wiazłym pozwolił Rogoczowi na strzelenie pierwszej bramki. Bramka dla ŁKS zdobyta została również z winy bramkarza Gronowskiego, który wypuścił piłkę z ręki i pozwolił nadbiegającemu Jańczykowi na zdobycie wyrównania.

W zespole gdańskim poza dobrze grającą obroną, w której jak zwykle wyróżniał się Korynt, wspomnieć trzeba o obu pracowitych pomocnikach, Czubale i Kalecie oraz o napastniku Rogoczu. Był on głównym motorem większości akcji ofensywnych gospodarzy.

W zespole łódzkim dobrze zagrali obrońcy Stusio i Wiazły, poza tym wyróżnić należy bardzo pracowitego Jezierskiego oraz Kowalca.

Pierwsza połowa toczyła się pod znakiem minimalnej przewagi Lechii, której ataki załamywały się na obrońcach ŁKS-u. Dopiero po przerwie, gdy gospodarze grali z wiatrem, tempo wzrosło i akcje raz po raz przenosiły się z jednej bramki pod drugą. W 65 min Gronowski I ma okazję do zdobycia bramki jednak jego strzał idzie wysoko ponad poprzeczkę.

W 66 min Rogocz główką kieruje piłkę do bramki, w której zabrakło Szczurzyńskiego. Na szczęście dla ŁKS, w miejsce znajdującego się kilkanaście metrów przed bramką Szczurzyńskiego stanęło kilku zawodników łódzkich, którzy nie dopuścili do zdobycia bramki.

W okresie tym przewaga Lechii była zdecydowana, jednak dopiero w 78 min Rogocz zdobywa prowadzenie dla Lechii wykorzystując nieporozumienie bramkarza łódzkiego z obrońą. Piłkarze ŁKS rzucili się do kontrataku i napastnicy łódzcy raz po raz zmuszali Gronowskiego II do interwencji. Kiedy wydawało się, że wynik nie ulegnie już zmianie, na 2 minuty przed końcem Jańczyk wykorzystał błąd bramkarza gdańskiego i zdobył wyrównującą bramkę. (Sta)

Dziesięciu napastników nie potrafiło celnie strzelać

i dlatego w Poznaniu wynik był bezbramkowy

POZNAŃ 8.4 (tel. wł.). Po wysokiej porażce z Rotation Lipsk poznańscy kolejarze pokazali w niedzielę dobrą grę, tak w linii ataku jak i w obronie. A ponieważ i Stal Sosnowiec swym poziomem dostroiła się do gry gospodarzy, ponad 12-tysięczna widownia oglądała ładny mecz. Szkoda tylko, że ładne zagrania jednej i drugiej strony nie przyniosły efektów bramkowych.

Lecz powiedzmy szczerze, napastnikom obu drużyn trudno było przebić się przez skonsolidowane bloki obrony. Szczególnie Słoma dobrze kierował obroną, znajdując w Sobkowiaku i Pietrzaku doskonałych wykonawców swoich zleceń. Zwłaszcza ten ostatni uprzykrzał żywot Ciszkowi, nie pozwalając szybkiemu skrzydłowemu gości na rajdy i przeboje.

Toteż goście forsowali raczej grę środkiem, gdzie znów skutecznie wkraczał Słoma, albo któryś z pomocników. Uwidoczniło się to przede wszystkim w drugiej części gry, kiedy goście zdobyli dość wyraźną przewagę.

Linia ataku kolejarzy ładnie zagrywała w pierwszej części meczu i w ostatnich 10 minutach, kiedy stalowcy grali na utrzymanie wyniku remisowego. Jednak napastnicy gospodarzy grali mało skutecznie. Wydaje się jednak, że skład w jakim kolejarze zaprezentowali się w meczu niedzielnym nie powinien ulec tak szybko zmianie, by drużyna się jeszcze lepiej skonsolidowała.

Stal pokazała w Poznaniu ładny futbol, zagrywała szybko dolnymi piłkami. Zawodnicy wychodzili ładnie na pozycje a między poszczególnymi liniami rozumieli się lepiej, aniżeli w drużynie gospodarzy. Tylko jej piątka ofensywna strzelała nieelnie.

W drużynie tej obok Musiała, który dobrze radził sobie z Anioła, wyróżnić należy przede wszystkim w obronie Masionia, w pomocy Pocwę i w ataku Majewskiego. Chwilami mógł się podobać Uznański, jednak psuł wiele piłek przez nadmierny dribling. Krężel pełnił raczej rolę czwartego pomocnika. (OL)

4 bramki okrasą meczu w Zabrzu

STALINOGRÓD 8.4 (tel. wł.). Obawy, że z meczu Górnik Zabrze — Garbarnia wrócimy z niezapisaną kartką papieru, ponieważ w początkowej fazie spotkania z suchego i oświetlonego słońcem boiska wiało nudą — nie spełniły się. Nudę przerwał Konopelski, który z niewiadomych powodów zatrzymał rękę piłkę tuż za linią pola karnego, a tym samym zmusił sędziego do podyktowania jedenastki. Rzut karny zamienił Wiśniowski na bramkę.

Był to przełomowy moment spotkania. Od tej pory Górnik zaczął grać bardziej ambitnie i odniósł w efekcie wysokie zwycięstwo nad Garbarnią, która w Zabrzu nie miała swego najlepszego dnia.

Górnik nie zagrał na specjalnie wysokim poziomie, jakby o tym można było sądzić z ilości zdobytych bramek. Przeciwnie, zwycięzcy też nie byli najlepiej dysponowani, szczęście ich polegało głównie na tym, że trafili na jeszcze słabszego od siebie przeciwnika. Dość powiedzieć, że Górnik miał w swej drużynie zaledwie dwóch graczy, którzy od czasu do czasu raczyli widownię dobrymi zagraniami. Byli nimi: napastnik Jankowski i pomocnik Nowara. Pozostali grali słabiutko, nie wyłączając bramkarza Machnika, który aczkolwiek zaledwie kilka razy zetknął się z piłką, postawą swą nie wzbudził zaufania.

Okrasą tego meczu były bramki. Z czterech — najładniejsza była trzecia, zdobyta przez Wiśniowskiego, pięknym strzałem w sam górny róg. Również Jankowski popisał się jako wyborowy strzelec, zdobywając w pierwszej połowie meczu bramkę strzeloną „szczurem" też w róg bramki.

O Garbarni nie będziemy się rozpisywać. Zespół ten zagrał poniżej swych możliwości i niczym nie przypominał drużyny, która w ubiegłym sezonie miała kilka spotkań wysokiej marki. Szczególną niezaradnością grzeszył Bieniek, który przecież nie tak dawno temu był jeszcze naszym czołowym pomocnikiem. J. b.

Ruch zdobywa przypadkowe bramki ale jego zwycięstwo jest w pełni zasłużone

OPOLE, 8. 4 (tel. wł.) Po sukcesie w Belgii, Ruch potwierdził swą dobrą formę i w meczu mistrzowskim pokonał w Opolu Budowlanych. Trzeba od razu zaznaczyć, że nie umniejszając dużych umiejętności chorzowian, zawdzięczają oni zwycięstwo w dużej mierze bardzo słabemu bramkarzowi Budowlanych — Paszkiewiczowi. Kontuzjowany w meczu z Banikiem Kladno Paszkiewicz przez cały mecz był statystą i co najmniej dwie bramki obciążają jego konto.

W pierwszych 15 minutach gra była wyrównana, a obustronne ataki likwidowali pewnie obrońcy obydwu drużyn. Następnie Budowlani powoli osiągają przewagę ale kolejno Mielniczek, Popiuc i Jarek z najbliższej odległości przestrzeliwują. W okresie przewagi miejscowych, w 38 min. podczas jednego z szybkich wypadów Ruchu, Paszkiewicz niefortunnie wypuszcza z rąk łatwą piłkę i Alszer wjeżdża z nią do bramki. Po uzyskaniu prowadzenia Ruch atakuje do końca pierwszej połowy, ale wynik nie ulega zmianie.

Po przerwie chorzowianie są dalej w ataku, a Budowlani natomiast grają jakoś bez werwy, atak za szybko pozbywa się piłek, tak, że obrońcy Ruchu nie mają trudności z likwidowaniem ich akcji. Wreszcie po jednym z ataków Ruchu w 64 min Kubicki nie bez winy Paszkiewicza zdobywa drugą bramkę dla Ruchu. Napad Ruchu gra w tym okresie bardzo szybko, napastnicy zmieniają pozycje tak, że obrońcy Budowlanych z największym wysiłkiem ratują w niebezpiecznych sytuacjach. **Szczególnie trudny do utrzymania jest Cieślik, który bardzo dobrze rozgrywa piłki w polu i sam często inicjuje niebezpieczne przeboje.**

Gdzieś od 70 min Budowlani rozpaczliwie atakują i chcą za wszelką cenę zmienić wynik, ale znowu Jarek i Mielniczek z najbliższej odległości nie trafiają do bramki. Klik zdobywa nawet bramkę, ale sędzia dopatrzył się spalonego i bramki nie uznał. Ruch rewanżuje się kilkoma atakami i po jednym z nich w 82 min po długim przerzucie z prawej strony otrzymuje piłkę nieobstawiony Kubicki i silnym strzałem zdobywa trzecią bramkę. Budowlani jeszcze w ostatniej minucie gry mieli okazję do zdobycia honorowej bramki, ale Jarek z 5 metrów fatalnie przestrzeliwuje.

Ruch zagrał we wszystkich liniach zupełnie dobrze, i mimo raczej przypadkowych bramek, był drużyną lepszą.

Wyróżnić w nim można Cieślika i Drożdziokа w ataku oraz Bartyla w obronie.

Budowlani zagrali słabiej niż w ostatnich meczach i to przede wszystkim w linii ataku, który zwiekał z oddawaniem strzałów, a napastnicy w szeregu wypadkach z najbliższej odległości przestrzeliwali. U Budowlanych najlepiej zagrał Kania i należał obok Cieślika do najlepszych zawodników na boisku. Dobrze zagrali również obaj pomocnicy Stroclak i Rogowski: najsłabszy był kontuzjowany Paszkiewicz i niewątpliwym błędem kierownictwa Budowlanych było wstawienie go do bramki. (D)

Zwycięstwo bez chwały

Wiatr i Baszkiewicz strzelają bramki

WARSZAWA, 8.4. Silny, porywisty wiatr wpłynął w poważnym stopniu na przebieg meczu Gwardia Warszawa — Gwardia Bydgoszcz. Oba zespoły starały się utrzymać piłkę przy ziemi, co nie zawsze im się udawało. Wiele podań w obu zespołach trafiało do... przeciwnika, płynne akcje napastników należały do rzadkości. Na boisku panował często — tak jak w powietrzu — żywioł, a wiatr często stwarzał groźniejsze sytuacje niż sami aktorzy spotkania.

Dlatego też zmarznięci widzowie słabo reagowali na to co działo się na boisku, a większe poruszenie na trybunach wywoływało jedynie dojście do piłki Baszkiewicza. Ten żywiołowo grający napastnik był motorem warszawskiego ataku; przebijał się z piłką do przodu, cofał się, podawał, ale i on popełniał poważny błąd, grając zbyt indywidualnie. Hachorek ciągle nie może dojść do formy, Szarzyński i Lewandowski zaś każde otrzymane podanie musieli najpierw zastopować, rozejrzeć się i dopiero podać... przeważnie niecelnie. Słaby był też Ochmański, grający na prawym skrzydle.

Pomoc Gwardii w obecnym ustawieniu to tylko dobre chęci, nie poparte ani twardością, ani też dobrym ustawianiem się. W trójce obronnej jedynie Maruszkiewicz zasługuje na wyróżnienie i to nie tylko z racji umiejętności stopera, ale i bramkarskich. Wszedł on bowiem do bramki na kilka minut, w miejsce kontuzjowanego Stefaniszyna, i w tym czasie obronił groźny, daleki strzał jednego z obrońców bydgoskich.

Jak więc się stało, że warszawiacy wygrali? Odpowiedź jest prosta — przeciwnik był jeszcze słabszy. Poza tym warszawiakom sprzyjało szczęście. Przy obu bramkach poważną rolę odegrał... wiatr, który zmusił do kapitulacji Burchardta.

Bydgoszczanie poza niezłym startem do piłki, ofiarnością i kondycją, nic nie pokazali. Szwankuje u nich zgranie zarówno między poszczególnymi formacjami, jak też w ataku czy obronie. Po niezłej pierwszej połowie, kiedy bydgoszczanie grali pod wiatr, wydawało się, że potrafią po przerwie zmusić nieraz Stefaniszyna do kapitulacji. A jednak po pauzie, zagrali bodajże gorzej niż przed przerwą. (p)

Tabela strzelców

I LIGA

4 — Krężel, Baszkiewicz, Jankowski;

3 — Gamaj, Alszer;

2 — Cechelik, Spałek, Jarek, Kempny, Ciszek, Klik, Kobylański, Wiśniowski, Kubicki;

1 — Brychczy, Machowski, Soporek, Kowalec, Pietrzak, Fojcik, Gronowski, Pohl (CWKS), Popiuc, Czech, Anioła, Jezierski, Pocwa I, Uznański, Adamczyk, Bożek, Glajcar, Norkowski II, Jańczyk, Rogocz.

II LIGA

3 — Bittner, Kasprzyk (Cracovia).

2 — Woźniak, Stawowy, Radoń, Pilarek, Kasprzyk (Lipiny);

1 — Glimas, Pochrzęst, Drożyński, Rembecki, Wrotek, Spodzieja, Pabisz, Cichoń, Krasówka, Nalepa, Durniok, Tobolik, Kosmala, Kreft, Piekorz, Kubocz, Piechaczek, Kuźma, Dubiel, Olszówka, Rajchel, Sobek, Dybała.

Samobójcze — 3.

Zakłady Graficzne i Wydawnictwa „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 1894/B T-B-21318